Dziś: Na stacji Gutłowy - Ilustrowany reportaż ze strasznej katastrofy kolejowej pod Wrześnią

Dziś 10 stron

Cena numeru 10 gr

Orędownik

Codzienne ilustrowane pismo narodowe i katolickie

Nr. 153 Rok 66 Sobota, dnia 4 lipca 1936

Tragedja wyszyńska przed sądem

Kto zastrzelił ś. p. Sielskiego

Świadek posterunkowy Leon Pacera widział, jak posterunkowy Zychtaj, klęcząc, oddawał strzały do skulonego pod piecem ś. p. Wawrzyńca Sielskiego

Kalisz. (Tel. wł.). Wczoraj, w drugim dniu procesu w dalszym ciągu przesłuchiwano świadków dowodowych. Funkcjonarjusze policji deklamują gładko zgodnie z aktem oskarżenia, natomiast świadkowie cywilni cofają przeważnie swoje zeznania, złożone w śledztwie, dodając, że były one wymuszane biciem, groźbami wywiezienia do Berezy i głodem. Najcięższe zarzuty pod adresem policji stawia świadek Jacolik Stanisław.

Świadek, który widział strzelającego do ś. p. Sielskiego

Po godz. 9 rano odczytuje przewodniczący zeznania nieobecnego świadka, Leona Pacera, posterunkowego P. P. z Żyrardowa. Według relacji tego świadka w ostatnim pokoju, gdzie zabito Sielskiego, zastał on dwóch policjantów, z których jeden, posterunkowy **Zychtaj, klęcząc, oddawał strzały do skulonego pod piecem Sielskiego.**

Posterunkowy Pacer stwierdził, że mauser Sielskiego, zbadany przez świadka, nie działał.

Sam rąbał szafę siekierą

Świd. Leon Modliński, poster. P. P. z Żyrardowa, na zapytania przewodniczącego stwierdza, iż szafa, zagradzająca drzwi do mieszkania Sielskiego była dębowa, gruba i ciężka, deski na 1 i pół cala. Sam ją rąbał siekierą.

Służąca Sielskiego, Helena Jabłońska, zeznaje wystraszona, z silną reakcją uczuciową, ale szczegółów nowych nie podaje.

Tajemniczy osobnik, który namawiał do przecinania drutów telegraficznych

Świd. Stanisław Jacolik z Paprotni, młody chłopak, zeznaje, iż szedł z oskarżonym Miętkowskim drogą. W tem podszedł do nich nieznany osobnik, przywitał się, ale nie przedstawił się i w toku rozmowy zapytał się ich, czy należą do Stron. Narodowego. Gdy Jacolik odpowiedział, że nie należy, osobnik rozmawiał tylko z Miętkowskim ale głośno, że świadek mógł słyszeć.

Nieznany osobnik umawiał się, żeby przeciąć druty przy Paprotni. Miętkowski odmówił.

W tym momencie wstaje oskarżony Miętkowski i oświadcza, że tym nieznanym osobnikiem był policjant z Paprotni.



Wejściowe drzwi do pokoju, w którym zginął ś. p. Sielski. Dalej na lewo znajduje się piec, przy którym znaleziono zwłoki. Od drzwi wejściowych padł śmiertelny strzał.



Pokój, w którym zginął ś. p. Wawrzyniec Sielski. Ś. p. Sielski, ugodzony kulą, padł na prawo w rogu, tuż przy ścianie, obok widocznego na zdjęciu pieca.

Drugi oskarżony Maczugowski oświadcza, iż we wsi Białogóra pow. Kolskiego również był podobny wypadek, że policjant przebrany w cywilne ubranie, namawiał ludność do czynnego wystąpienia w obronie Sielskiego.

Obrońca Borowski prosi sąd o świadka Gołębiowskiego, funkcjonarjusza P. P. z powiatu kolskiego.

Sąd zatrzymuje Jacolika, a wzywa Gołębiowskiego. Tymczasem zeznają dwaj inni świadkowie trzeciorzędni.

Konfrontacja na sali rozpraw

Świd. posterunkowy Gołębiowski przyznaje się, iż był w ubraniu cywilnem na drodze do Paprotni, rozmawiał z niejakim Topolskim i przedstawił się mu jako łącznik Stronnictwa Narodowego. Topolski skontaktował go z oskarżonym Płotewskim i Machem.

Świadek zeznaje jakoby Miętkowski chciał zorganizować piątkę zbrojną.

Tu następuje konfrontacja. Miętkowski i Jacolik nie poznają w Gołębiowskim osobnika, który z nimi rozmawiał o przecięciu drutów. Poznaje ich natomiast Władysław Maczugowski, Płotewski i Mach.

Maczugowski zeznaje, że Gołębiowski przedstawił się mu jako Mielczarek, członek Str. Nar. Gołębiowski temu zaprzecza. Do Macha miał powiedzieć św. Gołębiowski: „Czy u was jest 50 odważnych chłopów, tobyśmy piątki tworzyli".

Adw. Borowski: — O której godzinie ta rozmowa toczyła się?

Świd.: — Między 2—3 po południu w niedzielę, t. j. w przeddzień zajść.



Helena Jabłońska, służąca pp. Sielskich, więziona w związku z zajściami przez 7 tygodni, występowała na dzisiejszej rozprawie w charakterze świadka. Obok niej pies „Nera", zagazowany w czasie zajść.

Następnie zeznawali świadkowie Robak, Wł. Ślósarski i Leon Mieczyński, którzy do rozprawy nowych szczegółów nie wnoszą.

Świadkowie cofają zeznania, złożone w śledztwie

Świd. Ignacy Maciaszek zeznaje, że w śledztwie przedłożono mu gotowy protokół do podpisania, którego podpisać nie chciał, bo nie jest zgodny z jego zeznaniami.

Podobnie inni świadkowie jak St. Chęciński, Serafin Badowski, Truczka Leopold też cofają swoje zeznania złożone w śledztwie.

Świd. Stanisław Badowski cofając swoje zeznanie w śledztwie, oświadcza, że policja tak go biła i straszyła, że był nieprzytomny i musiał mówić, co chcieli.

O godz. 14 sąd zarządza przerwę do godz. 16.

W woj. lwowskiem polała się krew!

Oficjalny komunikat P. A. T-a o przebiegu zajść

Warszawa (PAT). Dnia 1 lipca na tle zatargu o warunki pracy doszło do ekscesów w majątku Ostrów Tuligłowski, pow. rudeckiego, woj. lwowskiego.

W wymienionym majątku zatrudnieni byli robotnicy sezonowi, pochodzący z innych powiatów. Okoliczni mieszkańcy od szergu dni nie dopuszczali do pracy robotników zakontraktowanych, żądając ich zwolnienia. Na tem tle dochodziło do ciągłych bójek i awantur, przyczem przerwane zostały pilne roboty rolne.

Oddział policji interwenjujący na miejscu, zaatakowany przez tłum, zmuszony został do użycia broni. W wyniku 7 osób poniosło śmierć, a 3 osoby zostały ranne.

Warszawa. (PAT). Dnia 2 lipca w Krzeszowicach pow. przeworskiego woj. lwowskiego zatrzymano na polecenie prokuratora kilku agitatorów strajkowych, teroryzujących robotników rolnych, celem zmuszenia ich do porzucenia pracy.

Po paru godzinach przed posterunkiem policji zgromadził się zmobilizowany przez agitatorów parutysięczny tłum, żądając zwolnienia aresztowanych. Spotkawszy się z odmową, tłum natarł na oddział policyjny z zamiarem rozbrojenia go, operując kołami, motykami, siekierami i t. p. Kilku policjantów odniosło rany. Jeden z aspirantów został ciężko ugodzony w głowę motyką. W tej sytuacji oddział policji zrobił użytek z broni palnej. 8-miu napastników poniosło śmierć. Kilku odniosło rany.

Władze podjęły energiczne kroki celem przywrócenia spokoju.

Afera Parylewiczowej

Kraków. (Tel. wł.). Śledztwo w związku z aresztowaniem p. Wandy Parylewiczowej, żony b. prezesa Sądu Apelacyjnego w Krakowie oraz p. Eleischerowej (Żydówki z Tarnowa), toczy się i postępuje szybko naprzód. Do tej chwili przesłuchano cały szereg świadków, zajmujących różne stanowiska społeczne.

„Hucpa" na cały regulator

Komu wolno obrażać Sądy Rzeczypospolitej? — Protest czy groźba? — „Obywatele" demonstrują swą lojalność — Gwałt na sumieniu chrześcijan i jego skutki

Łódź, 3 lipca

Wyrok sądowy jest zaskarżalny, ale nie wolno go krytykować. Ten, kto krytykuje wyrok sądowy, podrywa najistotniejsze podwaliny państwa. Żydostwo zupełnie niedwuznacznie nazywa wyrok o zajścia przytyckie niesprawiedliwym. Wystarczy obejrzeć pierwszą stronę żydowskiego „Naszego Przeglądu" z dnia 30 czerwca, czyli ten numer, który ukazał się w dniu strajku protestacyjnego, aby zrozumieć, jaki jest stosunek żydostwa do sądów Rzeczypospolitej. **Obok fotografij Minkowskich zamieszczono galerję skazańców z wymienieniem liczby lat więzienia... A wszystko to zaopatrzono w szereg skrajnie prowokacyjnych napisów...**

Mimowoli nasuwa się pytanie: **komu wolno w Polsce bezkarnie obrażać sądy?** Po ostatnich zajściach łatwo sobie na to pytanie odpowiedzieć.

Żydostwo protestuje przeciwko wyrokowi... Zastanówmy się, jaki jest istotny sens tego zjawiska. Oto Żydzi są niezadowoleni z wyroku sądu Rzeczypospolitej, uznają go za krzywdę... **Tem samem podają w wątpliwość dobrą wolę i sumienie sędziów, obrażają samą instytucję wyrokującą, godzą w interes państwa i godność narodu.** Lecz to nie jest tylko protest. **Tu już mamy do czynienia z groźbą.** Żydostwo demonstruje swą siłę i **zapowiada zupełnie niedwuznacznie zemstę.** W uchwale zarządu gminy żydowskiej, powziętej w dniu strajku, czytamy:

„W Przytyku, Mińsku Mazow. i wielu innych miastach Żydzi padli ofiarami bezlitosnych pogromów. Krew męczenników nie daje nam spokoju."

Uchwała ta nie uległa konfiskacie. Przedrukowała ją cała prasa żydowska, a powinnaby przedrukować i prasa polska, aby Polacy dobrze ją sobie zapamiętali. Coby jednak było, gdyby prasa narodowa zaczęła w tym tonie pisać o krwi Grotkowskich, Wacławskich i wszystkich innych chrześcijan, przelanej ręką Żyda? Gdyby przypomnieć o wojskowych, którzy padli w Mińsku Mazowieckim i Białymstoku, ugodzeni z tyłu przez Żydów? Zapadły wyroki na morderców Wacławskich i Grotkowskich, lecz i na sprawców zajść w Przytyku też spadła ręka sprawiedliwości. Mimo to żydostwo pisze, że **„...krew męczenników nie daje im spokoju..."** Wobec tego Polacy mają conajmniej te same prawa napisać, że i im również krew męczenników nie daje spokoju...

Lecz to się nazywa — według żydowskich przyjaciół — podburzaniem do ekscesów i budzeniem nienawiści rasowej. Słowem, gdy mówi to Żyd, wszystko jest w porządku, ale Polakom wara...

Tak oto „lojalni" obywatele wyznania mojżeszowego wykorzystują naszą przysłowiową gościnność. Zresztą nietylko wyznania mojżeszowego:

„Należy zwrócić uwagę, że przy ul. Marszałkowskiej i N. Świat były zamknięte sklepy, należące do właścicieli, **już oddawna wychrzczonych.**"

Oto wiadomość z „Naszego Przeglądu", zamieszczona w numerze 192, a obok:

„Na sklepie firmy „Bata" na Nalewkach widniał napis „Zamknięte".

Tego po rzekomo „chrześcijańskiej" „Bacie" dawnośmy się spodziewali...

Tak oto zachowują się Żydzi pono zasymilowani. Nie darmo się mówi, że meches jest gorszym Żydem od ortodoksa.

Żydzi nie poprzestali na demonstracji. **Użyli również gwałtu w stosunku do uzależnionych od siebie chrześcijan.** Już onegdaj i wczoraj pisaliśmy o zmuszaniu przez żydowskich fabrykantów robotników-chrześcijan do zaprzestania pracy przez wyłączenie motorów w swych fabrykach. Jednak i na tem nie poprzestała żydowska perfidja. Oto w tym samym numerze „Naszego Przeglądu" czytamy w korespondencji z Łodzi:

„W niektórych fabrykach, gdzie pracują razem z żydowskimi robotnikami robotnicy chrześcijańscy, ci ostatni, solidaryzując się **z Żydami**, porzucili pracę."

Wszystko to nie można inaczej nazwać, **jak bezczelną prowokacją. Żydostwo prowokuje społeczeństwo, wśród którego znalazło przytułek, liży państwo, które ich przygarnęło, i... potem dziwi się, że chrześcijanie mają ich już dosyć!**

Po tych wszystkich objawach „lojalności" tylko ludzie zupełnie pozbawieni ambicji mogą jeszcze myśleć o współpracy z żydostwem, dla którego ta współpraca **sprowadza się do pokornego podstawiania karku pod ich żydowskie jarzmo...**

Żydzi wiedzą doskonale, że Polacy są niezwykle cierpliwi, ale widocznie nie wiedzą tego, że każda cierpliwość ma swój koniec... **ha.**

W miłosnym uścisku



Uj! nasze kochane Gdynie!

Wysoki komisarz Lester w Genewie

Sprawy Gdańska mają być przedmiotem obrad tajnego posiedzenia Ligi Narodów

Genewa. (PAT). Wys. komisarz Ligi w Gdańsku Lester przybył do Genewy i natychmiast nawiązał kontakt z zainteresowanymi czynnikami.

Dziś przed południem referent Gdańska w Radzie Ligi min. Eden odbył z wysokim komisarzem Lesterem dłuższą naradę, w której uczestniczył i min. Beck. Min. Eden rozmawiał z min. Beckiem w sprawie Gdańska również i wczoraj.

Sprawa ta wywołuje w Genewie w chwili obecnej największe zainteresowanie. Możliwe jest, że dziś popołudniu odbędzie się tajne posiedzenie Rady poświęcone zagadnieniu gdańskiemu.

Gdańsk. (Tel. wł.) Jak informują, prezydent senatu gdańskiego Greiser, który, jak krążyły pogłoski, miał wyjechać do Genewy, pozostaje dalej w Gdańsku, a koła urzędowe zaprzeczają kategorycznie tej pogłosce.

Strajk we Francji

Paryż. (PAT). Położenie strajkowe nie uległo w ciągu środy większej zmianie. Według ostatnich danych strajkuje jeszcze w całej Francji 145 tys. osób.

O ile na prowincji nastąpiło lekkie zmniejszenie się liczby strajkujących, o tyle w Paryżu można stwierdzić nieznaczne powiększenie się.

Polska zniosła sankcje!

Warszawa. (PAT). Dziś wyszedł z druku „Dziennik Ustaw" Rzeczypospolitej Polskiej, zawierający tekst rozporządzenia rady ministrów z dnia 27 czerwca r. b., znoszącego zarządzenia sankcyjne w stosunku do Włoch.

Wysiedleni dziennikarze

Paryż. (PAT). Ag. Havasa donosi z Genewy, że 8 dziennikarzy włoskich aresztowanych na posiedzeniu Zgromadzenia Ligi Narodów, wypuszczono na wolność, wzywając ich jednocześnie do opuszczenia kantonu genewskiego.

Kilku z tych dziennikarzy zamierza osiedlić się tymczasowo w miasteczku Coppet w kantonie Vaud o kilka kilometrów od Genewy w oczekiwaniu na dalszy rozwój wypadków.

Wysiedleni dziennikarze polecili dwom adwokatom złożyć w nazwie kantonu genewskiego odwołanie przeciwko uchwale administracyjnej, wydanej w stosunku do nich przez kantonalny **departament sprawiedliwości** i policji.

Autobus przewrócił się

Nowy Jork. (PAAT). W Lexington w stanie Virginji przewrócił się autobus z turystami. Siedem osób zostało zabitych, 15 jest rannych.

Premjer Baldwin ustąpi?

Londyn. (PAT.) Premjer Baldwin cierpi na silną anemję i lekarze zalecili mu, aby powstrzymał się od bardziej wytężonej pracy. M. in. doradzają premjerowi, aby na posiedzeniach izby gmin bywał możliwie rzadko i krótko.

Wobec tego Baldwinowi będzie trudno ponosić całą odpowiedzialność, związaną z jego stanowiskiem i będzie on musiał podzielić swe obowiązki z jednym z kolegów, lub też ustąpić.

Według obiegających pogłosek brana jest pod uwagę raczej pierwsza możliwość, przyczem, jak przewidują, Neville Chamberlain zastępować będzie premjera we wszystkich okolicznościach, gdy tylko stan zdrowia Baldwina będzie tego wymagał.

Londyn (ATE). Baldwin powraca według oficjalnego komunikatu z Chequers do Londynu celem wzięcia udziału w bankiecie organizacji konserwatywnej Londynu, na którym wygłosi przemówienie. W piątek premjer zajmie swe miejsce w izbie gmin.

Jak zaznaczają koła urzędowe Baldwin spędził krótki urlop w Chequers, aby wypocząć po trudach związanych z pełnieniem swego urzędu. Jego stan zdrowia nie daje powodu do obaw. Wiadomość o wezwaniu lekarza **do Chequers została zdementowana.**

Wieś olimpijska w Berlinie

Berlin. (PAT.) Nastąpiło przekazanie przez niemiecką siłę zbrojną wsi olimpijskiej władzom olimpjady berlińskiej.

Wieś olimpijska znajduje się 20 km od środka miasta. Na piaszczystych doniedawna nieużytkach powstało na przestrzeni 550 ha. 150 budynków mieszkalnych, posiadających niezwykle komfortowe warunki. Znajdują się również wszelkie budynki użyteczności publicznej: poczta, szpital, straż pożarna, sala teatralna i filmowa, boiska, pływalnie itd.

W swoich kwaterach zamieszkały już olimpijskie drużyny Australji, Argentyny i Japonji. Każda ekipa mieć będzie przydzielonego oficera łącznikowego, władającego jej językiem. Do drużyny polskiej przydzielony został mjr. Friede.

Żydowski dygnitarz

Warszawa. (Tel. wł.) W ciągu przyszłego tygodnia przyjedzie do Polski prezes komitetu delegacyj żydowskich w Paryżu i przewodniczący komitetu organizacyjnego żydowskiego kongresu światowego dr. Stefan Wise.

Wise przybędzie zrazu do Lwowa, skąd uda się 10 lipca do Warszawy i zabawi tydzień. Poza Warszawą zwiedzi Wilno, Białystok, Łódź i Będzin. (w)

Rewizja w „Bnaj-Brit"

Warszawa. (Tel. wł.) Przy ul. Rymarskiej 10, gdzie mieści się żydowskie stowarzyszenie humanitarne „Bnaj-Brit", do którego należą najzamożniejsze sfery inteligencji żydowskiej, przeprowadzono wczoraj rewizję.

Był tam wieczorem odczyt b. posła na Sejm, Rotenstreicha, który od dwóch lat znajduje się w Palestynie i jest członkiem organizacji egzekutywy żydowskiej w Jerozolimie. Rotenstreich wygłaszał przed bardzo licznem audytorjum odczyt o obecnem położeniu w Palestynie. Gdy odczyt był na ukończeniu, weszła policja polityczna w asyście sędziego śledczego i dokonała sprawdzenia tożsamości osób. (w)

Losowanie „dolarówki"

Wczoraj odbyło się ciągnienie 4 proc. premjowej pożyczki dolarowej („dolarówki").

Wylosowano numery następujące:

Dol. am. 12.000 na nr. 1283075.

Dol. am. po **3.000** na nr. nr: 745003 489431.

Dol. am. po **1.000** na nr. nr.: 260507 1101647 1167621 457054 1463606 1088098 279353.

Dol. am. po 500 na nr. nr.: 996878 409072 1082660 402136 1184139 866146 423588 241249 415521 728137.

Dol am. po 100 na nr. nr.: 540723 1330256 564708 102561 538176 319118 113529 807087 568249 524044 141824 1012856 249962 1316265 1164743 1249478 270791 1208521 7014 1162604 1325439 1088370 596537 112153 302920 1455734 1058623 1499518 1462028 1434366 998675 637104 89074 1159253.

Po 100 dolarów wygrały nr. nr.: 682778 182684 1291400 1482858 985923 282210 1058978 300828 872223 546158 99036 1115885 805151 722839 608184 1403213 377098 681109 631967 962000 884686 1012630 358015 18581 57523 1440614 24453 893846 346755 718705 405165 954672 1285725 589581 810983 1390649 244878 1238446 548839 20563 1103734.

Pożyczki polskie

Nowy Jork. (PAT). Pożyczki polskie po głębokim spadku w sobotę, odzyskują stopniowo stratę poniesioną w związku z ogłoszeniem wiadomości o zawieszeniu transferu. Po poważnej zwyżce 29 ub. m., 30 ub. m. wykazały one znów wyraźny wzrost kursów, przyczem najwięcej zwyżkowały te papiery, których kursy stosunkowo słabiej wzrosły w dniu poprzednim.

Wiadomości

Niemieckie biuro wydające t. zw. pamiątkowe oznaki dla rannych w wojnie światowej obliczyło, że ogółem po stronie niemieckiej ranionych było 4.247.143 osób z tego 96.207 oficerów, podchorążych i kadetów, 200 oficerów sanitarjuszy, 158 weterynarzy oraz 4.148.075 podoficerów i żołnierzy.

*

„Queen Mary" wróciła z pierwszej podróży do Ameryki i 5 lipca wystartuje ponownie z Southampton do Nowego Jorku. Kapitan i załoga zapewniają, że tym razem „Błękitna wstęga" musi wrócić na angielski pokład.

*

Wysłannik specjalny „Paris Soir" donosi z Genewy, że konferencja państw lokarneńskich odbędzie się prawdopodobnie od 14 do 16 lipca br. w Brukseli z udziałem lub też bez udziału Włoch.

*

Z Tokjo donoszą o odrzuceniu kasacji w procesie podp. Aizawy skazanego przez sąd wojenny na karę śmierci za zamordowanie ub. r. gen. Nagata w gmachu min. spraw wojskowych. Stracenie skazanego nastąpić ma w tych dniach.



Tysiączne tłumy karnych szeregów narodowych na zjeździe Stronnictwa Narodowego w Wolsztynie.

Po wyroku w sprawie b. starosty Twardowskiego

Skutki „politycznego milczenia"

„Wiemy, że nieraz przeciwko nadużyciom Twardowskich powstawali Doboszyńscy"

Czytelnicy znają dokładnie przebieg procesu i wyrok w sprawie byłego starosty działdowskiego dr. Twardowskiego. W szczególności znany im jest zastosowany przez oskarżonego system obrony. Dowodził on, że sprzeniewierzone sumy obracał nie na własne, prywatne wydatki, ale na cele polityczne, zwłaszcza związane z wyborami i działalnością B. B. Twierdził przytem uporczywie, że robił to nie z własnej inicjatywy, lecz na polecenie przełożonych władz wojewódzkich, które ostatecznie zrobiły z niego kozła ofiarnego.

Z dużym tupetem mówił Twardowski w ostatniem słowie o „judaszowym pocałunku", wymieniając przytem nazwisko wojewody pomorskiego Kirtiklisa.

Przewód sądowy nie wyjaśnił dokładnie rewelacyj oskarżonego o „kiełbasie wyborczej" i jego „list płacy", na których figurowały nazwiska miejscowych menerów „sanacyjnych".

Z punktu widzenia moralności publicznej mniejszem złem jest, jeżeli urzędnik zdefraudowanych pieniędzy publicznych użyje na własne potrzeby — choćby to była gra w karty, kosztowne podróże i luksusowe biesiady — niż jeżeli obraca te pieniądze na kupowanie głosów i kaptowanie dla partji rządowej wpływowych ludzi. System korupcji politycznej jest gorszy od indywidualnego złodziejstwa.

Tak się złożyło, że proces Twardowskiego odbywał się równocześnie z nadzwyczajną sesją Sejmu i Senatu. Czy wysokie te ciała nie powinny były zainteresować się tym procesem? Czy nie było ich obowiązkiem zbadać postawione przez podsądnego zarzuty? Czy w Sejmie lub w Senacie nie powinna być zgłoszona choćby interpelacja w tej sprawie?

Oczywiście — tak. Nowa konstytucja podkreśla wyraźnie i mocno funkcje kontrolujące parlamentu, który jako przedstawicielstwo i rzecznik całego społeczeństwa ma nietylko prawo, ale i obowiązek kontrolować działalność organów rządowych, zwłaszcza na tym bardzo eksponowanym odcinku, gdzie z gospodarką groszem publicznym styka się polityka.

A jednak nic w tej sprawie nie zrobiono. Zapytywano rząd o rozmaite rzeczy, żądano od niego informacyj i wyjaśnień w różnych sprawach gospodarczych, finansowych i politycznych, ale nie zainteresowano się „gadzinowemi funduszami" p. starosty działdowskiego.

W innych sprawach posłowie i senatorowie wykazywali niemałą czujność i drażliwość państwowego sumienia. W dwa dni po znanych wypadkach krakowskich była już w Sejmie interpelacja (działo się to jeszcze za poprzedniej sesji). Z taką samą reakcją spotkała się na ostatniem posiedzeniu Sejmu w niedawno zakończonej sesji nadzwyczajnej — myślenicka wyprawa Doboszyńskiego. W obu wypadkach rząd z miejsca udzielił odpowiedzi.

Dlaczego nie interpelowano o to, co mówił przed sądem Twardowski? Dlaczego posłowie i senatorowie nie zainteresowali się zarzutem korupcji politycznej, idącej „od góry"?

Bezinteresowność w życiu publicznem nie jest zagadnieniem mniej ważnem od spokoju publicznego, a zakłócenie tego spokoju nie góruje — w ujemnem znaczeniu — nad obracaniem pieniędzy państwowych i samorządowych na przekupstwo polityczne.

Kiedy p. wicepremjer Kwiatkowski gromił z trybuny senackiej uchybienia podatkowe pism konserwatywnych i zarzucał senatorowi Hejman-Jareckiemu zeznanie zbyt małego dochodu, rozlegały się w Senacie huczne, długo niemilknące oklaski. Padło wtedy dosadne słowo: „kradzież". A jak określić gospodarkę Twardowskiego w Działdowie, nawet w jego własnem ujęciu?

To coś więcej, niż kradzież, bo demoralizacja publiczna, godząca silniej w podstawy państwa, niż takie czy inne zakłócenia spokoju — nawet połączone z ofiarami. Znamy z historji związek między temi dwoma zjawiskami. Wiemy, że nieraz przeciwko nadużyciom Twardowskich powstawali Doboszyńscy.

Nie chcieli posłowie i senatorowie kontrolować dyskretnych wydatków politycznych. Nie chcieli zajmować się „kiełbasą wyborczą" i kosztami roboty „organizacyjnej".

Nie poruszyły te sprawy sumienia kontrolerów państwa. Nie poczuwali się oni do obowiązku wyjaśnienia społeczeństwu obrony Twardowskiego, ustalenia roli Torunia w tem, co się działo w Działdowie.

Brak wrażliwości w tej dziedzinie, czy „polityczne milczenie"?

Jedno i drugie w sprawach moralności życia politycznego jest bardzo szkodliwe. Tą drogą nie usunie się zła, panoszącego się w państwie. Przeciwnie — zło to będzie się jeszcze zuchwalej krzewiło. M. K.

Proces Doboszyńskiego przed sądem przysięgłych

Doboszyński udzielił szczegółowych wyjaśnień o swoim czynie

Warszawa. (Tel. wł.) Do sprawy Doboszyńskiego został przydzielony sędzia Zacharski, który razem z prokuratorem dr. Klimczykiem przesłuchiwał Doboszyńskiego.

Doboszyński udzielił szczegółowych wyjaśnień o swoim czynie. Badanie trwało przez cały dzień wczorajszy. Jednocześnie w górach odbywa się dalszy pościg za pozostałymi współuczestnikami, których dotąd nie zdołano ująć.

Sprawa Doboszyńskiego toczyć się będzie przed sądem przysięgłych. (w)

Warszawa. (Tel. wł.) Według informacyj, nadchodzących z Krakowa, Doboszyński po złożeniu zeznań przebywa w dalszym ciągu w szpitalu więziennym. Znać po nim wyczerpanie wskutek przeżyć ostatniego tygodnia. Rana prawego stawu dłoni, powstała wskutek postrzału rewolwerowego, goi się.

Pościg za towarzyszami trwa dalej. Organy bezpieczeństwa województwa krakowskiego ujęły we wtorek i środę dalszych 13 uczestników. Odstawiły ich do Krakowa, gdzie przesłuchał ich dr. Klimczyk. (w)

Warszawa. (Tel. wł.). Z powodu aresztowania Doboszyńskiego i toczącego się śledztwa, koła prawnicze stawiają zapytania, jakim artykułom kodeksu karnego podlegać będą uczestnicy zbrojnego napadu. Przestępstwa tego rodzaju podlegają ściganiu z art. 93, 97 i 98 k. k. zawarte w dziale przepisów karnych, traktujących o zbrodniach stanu, a przewidujących sankcje na usiłowanie zmiany ustrojowej przemocą, wchodzenie w porozumienie w tym celu i gromadzenie środków orężnych. Nadto czyny dokonane w czasie napadu ulegają ściganiu z art. 163 i 167, traktujących o rozruchach i udziale w bezprawnie utworzonym związku zbrojnym. Za przestępstwa te najmniejsze kary przewiduje więzienie od 5 lat. (w)

Krzyże zasługi za ujęcie Doboszyńskiego

Otrzymali je biorący udział w akcji pościgowej policjanci

Warszawa. (PAT). W związku z akcją władz administracyjnych, zmierzających do likwidacji bandy doboszyńskiej, pan premjer Sławoj - Składkowski nadał w dniu 2 bm. biorącym udział w tej akcji: srebrny krzyż zasługi po raz pierwszy Franciszkowi Kossowskiemu, st. poster. P. P. woj. krakowskiego, za zasługi w służbie bezpieczeństwa publicznego, i bronzowy krzyż zasługi po raz pierwszy za zasługi w służbie bezpieczeństwa publicznego przodownikowi P. P., Janowi Łazarzowi i Franciszkowi Wyrwie, st. poster. P. P. Kazimierzowi Przezdzieckiemu, posterunkowym P. P. Walentemu Kufcie, Stefanowi Małeckiemu, Stanisławowi Polarzowi oraz Józefowi Stecowi, kandydatowi na szeregowca P. P., oraz krzyż zasługi za dzielność po raz pierwszy Michałowi Polakowi, st. przodown. P. P. woj. krakowskiego, za czyny męstwa i odwagi w służbie bezpieczeństwa publicznego.

Poco ta złośliwość?

Pabjanice. (Tel. wł.) Cech Rzeźniczo-Wędliniarski w Pabjanicach odbył w tych dniach uroczystość poświęcenia nowoufundowanego sztandaru. Przebieg tej uroczystości był naprawdę imponujący. W czasie akademji na apel radnego Obozu Narodowego, p. Franciszka Szymanowicza, zebrani na uroczystości rzeźnicy i zaproszeni goście złożyli 75 zł 75 gr na samolot „Chrobry". Pieniądze otrzymał starszy cechu p. Maciejewski, lecz zamiast odesłać je do Poznania, prawdopodobnie za namową „sanacyjnych" działaczy przekazał do kasy obwodowej L. O. P. P. w Pabjanicach, a miejscowe „sanacyjne" pisemko pochwaliło ten krok, wmawiając w opinję publiczną, że pieniądze złożono na budowę jakiegoś samolotu „Batory". Dopiero na interwencję zarządu cechu pieniądze z powrotem wycofano i przekazano pod właściwy adres. Poco ta złośliwość niektórych osób?



Jan Kiepura śpiewa

Zdjęcie przedstawia Jana Kiepurę, śpiewającego przed mikrofonem na Placu Marszałka Piłsudskiego w Warszawie w dniu 29 czerwca — w dniu „Święta Morza".

„Walka ekonomiczna"

Znane są powszechnie słowa p. premjera Sławoj-Składkowskiego: „Walka ekonomiczna — i owszem". Słowa te wywołały najrozmaitsze komentarze, zarówno ze strony polskich, jak i żydowskich zwolenników rządu. Żołnierski styl niezawsze jest jasny, gdy wchodzą w grę skomplikowane zagadnienia polityczno - ekonomiczne. Inaczej powinno wyglądać sformułowanie programu, niż „Strzępy meldunków". Ale biorąc najogólniej, możemy przypuścić, bez prawdopodobieństwa omyłki, że rząd w walce ekonomicznej, która się toczy między Polakami i Żydami o fizjognomję społeczną i gospodarczą Polski, chce zająć stanowisko neutralne.

Innemi słowy, rząd pozwala na organizację polskiego społeczeństwa w obronie przed żydowskim zalewem, bodaj że nawet na bojkot Żyda (ostatnie „interpretacje" oświadczenia p. premjera idą, jak wiadomo, w innym kierunku — red.), byle ta walka nie przybierała form ostrych, niezgodnych z prawem. Rząd wznosi się niejako ponad te konflikty, nie chcąc w nich uczestniczyć. Zwraca się, jak kiedyś Franciszek Józef w Austrji, „do swoich ludów", by te nie pozwalały sobie zbyt wiele w tej walce, by nie doprowadzały do zagrożenia porządku publicznego. Ale rząd zabezpiecza wszystkim „ludom" i wyznaniom równe prawa i równe stanowisko.

Nie chcemy w tej chwili wchodzić w ocenę takiej linji politycznej, niezgodnej oczywiście z ideą państwa narodowego. Ale chcemy podkreślić, że neutralność rządu w takich konflik-

tach nie da się utrzymać. Nie mogłoby w praktyce pozostać neutralnem nawet państwo liberalne, uciekające od mieszania się w gospodarstwo; a cóż dopiero dzisiejsze nasze państwo, które w to gospodarstwo wciska się ze wszystkich stron, „drzwiami i oknami".

Państwo jest odbiorcą wielkiej masy usług i towarów od swoich mieszkańców. Dostawy dla rządu i samorządu, przedsiębiorstw państwowych i komunalnych, mają olbrzymie znaczenie w naszym obrocie gospodarczym. Jak tu można zachować pełną neutralność? Czy stanąć bezwzględnie na stanowisku najniższej oferty; ale kogo wybrać, Polaka czy Żyda, w razie równości ofert? A może przydzielać dostawy między te czynniki według ich ilościowego stosunku? Naszem zdaniem, przemysł polski ma, choćby ze względu na sprawę obronności kraju, szczególne prawa . Ale rząd, którýby nawet chciał przestrzegać bezwzględnej neutralności, już wykroczy poza nią, gdy np. da przewagę zrzeszeniom producentów rolnych nad pośrednikami.

„Neutralność" to fikcja, pozbawiona życiowej treści.

Albo zwróćmy uwagę na system podatkowy. Nie uważamy bynajmniej każdego polskiego podatnika za wzór cnót podatkowych. Ale Żydzi, jak dobrze wiadomo, mają od wieków wyrobione metody wymykania się zpod podatków i różnych innych ciężarów publicznych. Pomijamy już kwestję sprawności władz skarbowych, ich czujności na nadużycia. Już sam dobór podatków, metody ich wymiaru i poboru mogą, ze względu na odrębną psychikę żydowską, faworyzować Żydów lub stawiać ich w trudniejszem położeniu. Z temi wszystkiemi względami powinien się liczyć ustawodawca podatkowy; jeżeli się z niemi nie liczy, stwarza, nawet o tem nie wiedząc, przywileje podatkowe dla Żydów.

Nie nazwiemy nawet neutralną polityki, która chce pod przymusem wtłoczyć w jedne organizacje rzemieślnicze Polaków i Żydów; to beznadziejna zresztą próba powstrzymywania walki ekonomicznej. Wiele przepisów ustawy przemysłowej sprzyja wyraźnie Żydom. A rozluźnienie i nieprzestrzeganie ustawy o odpoczynku niedzielnym? Dlaczego też nie pilnuje się przepisów ustawy, nakazującej na szyldach sklepowych zamieszczanie nazwiska właściciela sklepu, i przez to ułatwia Żydom znaną nam dobrze maskaradę?

Gdyby państwo chciało być naprawdę neutralne w walce ekonomicznej polsko - żydowskiej, dbałoby o to, by Polacy i Żydzi znajdowali się w równych warunkach. Żydowski handel i drobny przemysł otrzymuje stale pomoc kredytową, a raczej subwencje, od Żydów całego świata. Za te ogromne pieniądze Żydzi uruchamiają swoje kasy bezprocentowe. Zatwierdzenie statutu polskiej kasy bezprocentowej natrafia na dwie trudności, a zarazem z funduszów publicznych subwencjonuje się kasy żydowskie.

Nie cieszmy się więc zbytnio zdaniem: „Walka ekonomiczna — i owszem", lecz obserwujmy bacznie rzeczywistość. Zdajemy sobie sprawę z istotnego wpływu, wywieranego przez Żydów. A wtedy zrozumiemy wielkie znaczenie, jakie będą miały, także i dla walki ekonomicznej polsko - żydowskiej, rządy narodowe w Polsce.

ROMAN RYBARSKI.

Chleb dla Polaków

W osadzie Lutomiersk (pod Łodzią) odczuwa się brak: sztepera - kamasznika, krawca z gotowemi ubraniami oraz czapnika. Poparcie ze strony całkowicie narodowo usposiobionego społeczeństwa jest zapewnione. Bliższych informacyj udzieli agentura „Orędownika", Lutomiersk, ul. Kilińskiego 47.

*

Spowodu pilnego wyjazdu jest do odstąpienia w Wieluniu skład desek i materjałów drzewnych. Warunki bardzo dogodne. Jedyny polski skład. Wiadomość u Stanisława Nurkiewicza, Wieluń, Pierackiego nr. 2.

*

W miasteczku Słupcy, pow. koniński, liczącem do 7000 mieszkańców, brak jest hurtowni kolonjalno-spożywczej. Na miejscu istnieją 2 sklepy spożywcze i kioski, których właściciele, Polacy, muszą się zaopatrywać w towar w hurtowniach żydowskich. Po okolicznych wsiach również jest dosyć sklepikarzy Polaków. Dalej brak jest sklepów z farbami, z gotowemi ubraniami i warsztatu czapnika-kapelusznika. Wszystkie te branże opanowane są przez Żydów. Informacyj udzieli sekretarjat S. N. w Słupcy, ul. Bożniczna 20.

*

We wsi Graboszewo, pow. wrzesiński, jest natychmiast do objęcia, z powodu powołania właściciela do wojska, sklep rzeźnicko-kolonjalno-spożywczy, dobrze prosperujący. Gotówka do 800 zł. Informacyj udzieli sekretarjat S. N. w Słupcy, ul. Bóżniczna 20.

*

3 zdolne chemiczarki, członkinie Stronnictwa Narodowego względnie sympatyczki, mogą przystąpić do pracy od zaraz. Bliższych wiadomości udzieli Wydział Gospodarczy Str. Nar., Łódź, ul. Piotrkowska nr. 86, m. 10. Reflektuje się tylko na siły miejscowe.

*

Zorganizowani pończosznicy miasta Łodzi i Aleksandrowa z braku polskiej hurtowni przędzy muszą się zaopatrywać w przędzę w zakładach żydowskich. Posiadacze kapitału zechcą się tą sprawą zainteresować i założyć polską hurtownię. Wydział Gospodarczy Str. Narodowego w Łodzi, ul. Piotrkowska nr. 86, m. 10.

*

Z inicjatywy Wydziału Gospodarczego Str. Narodowego członek Marjan Kabat założył w Łodzi przy ul. Widok nr. 7 wytwórnię mat trzcinowych używanych przy tynkowaniu ścian i sufitów. Nowej placówce „Szczęść Boże".

*

Dla organizacji kupieckiej, składającej się z około 200 członków, poszukujemy hurtownika wzgl. producenta-dostawcy jarzyn i owoców. Bliższych wiadomości udzieli Wydział Gospodarczy Str. Narodowego w Łodzi, ul. Piotrkowska nr. 86, m. 10.

W aferę zamieszanych jest 6 Żydów krakowskich

55.557 zł na samolot „Chrobry"

Do dziś, 2-go b. m. włącznie, złożono na samolot „Chrobry" 55.557 zł — Szczegółowe sprawozdanie z tego dnia podamy później

Zofja Stankiewiczówna	1,—
Konwent „Legia", Polska Korporacja Studentów U. P.	35,—
Towarzystwo Przemysłowo-Rzemieślnicze, Opalenica	10,—
Z puszki	3,35
Ludwik Olszewski, Poznań	10,—
Personel firmy Falkiewicz, fabryka perfum i kosmetyków, Poznań ul. Łukaszewicza 32	250,—
Dr. Krzyżankiewicz	10,—
Komunalna Kasa Oszczędności miasta Poznania	1.000,—
Zebrane w ekspozyturze „Orędownika" w Pabjanicach: Koło Str Narodowego w Poleszynie zebrane na zabawie w dniu 14. 6. rb. 2,55, bezrobotna I. M., Pabjanice 2,— razem	4,55
Stronnictwo Narodowe w Budzyniu zebrane wśród członków i sympatyków	18.—
Towarzystwo Przemysłowców w Obornikach	20,—
Stronnictwo Narodowe, koło Murzynno, dobrowolna składka	5,—
Zarząd Gminny, Dopiewo, zebrane przy załatwieniu sprawy polubownej	5,30
Uczniowie kl. IVb Szkoły Powsz. Smorgonie	4,—
Stefan Driemel, Gdynia	3,—
Stronnictwo Narodowe, koło Kopanki	2,—
Zebrane w agenturze gazet J. Przybylskiego, Zaniemyśl	27,50
Zebrane w agenturze gazet p. Przyborskiego, Mieścisko	15,50

Echa oszukańczej afery ze sprzedażą parceli w Krakowie

W aferę zamieszanych jest 6 Żydów krakowskich

Kraków. (Tel. wł.). Jak już donosiliśmy, władze prokuratorskie postanowiły wszcząć dochodzenia w sprawie oszukańczych sprzedaży parcel w Krakowie przy ul. Juljusza Lea. Sprzedaż tej parceli, która była własnością znanej fundatorki z Poznania, ś. p. Anieli Twardowskiej, wiąże się także w pewnej mierze z głośnym dziś procesem byłego starosty Działdowskiego, dr. Twardowskiego.

Parcela ta została sprzedana przy pomocy oszukańczych tricków na długi b. starosty Twardowskiego, pokrywane wekslami, żyrowanemi przez matkę tegoż starosty, również Anielę Twardowską. Wszczęte w tej sprawie śledztwo, które prowadzi sędzia śledczy dr. Zacharski, toczy się przeciwko 6 Żydom a to: Maksymiljanowi Willerowi, Bernardowi Willerowi, dr. Jassemowi, dr. Maurycemu Spitzerowi, dr. Altendorfowi i dr. Silbigerowi.

Dwunasty i trzynasty dzień o krwawe zajścia w Krakowie

Rola ówczesnego wojewody Świtalskiego

Sensacyjne zeznania kierownika wydziału społeczno - politycznego przy województwie krakowskim

Kraków. (Tel. wł.) W procesie o zajścia krakowskie wśród świadków zeznawał m. in. kierownik wydziału społeczno-politycznego w krakowskim urzędzie wojewódzkim p. Stanisław Wroński. Pod jego adresem ze strony obrony zwrócono się z następującemi pytaniami:

Obrońca: — Czy wiadomo panu, że wojewoda wydał nakaz opróżnienia fabryki „Semperit" ze strajkujących, co stało się jednym z powodów strajku generalnego?

Świadek: — Było takie polecenie władz administracyjnych.

Obr.: — Czy wydał je wojewoda Świtalski?

Świd.: — Nie wiem, czy wyszło to bezpośrednio od wojewody.

Obr.: — Czy wie pan, że dr. Drobner zaproponował wojewodzie Świtalskiemu, by przerwano strzelanie, a wtedy będzie można wyprowadzić tłum na Rynek?

Świd.: — Nie wiem.

Obr.: — Czy słyszał pan o propozycji postawionej przez dr. Szumskiego, by kierownictwo akcji przeciwko demonstrantom objął wicewojewoda Małaszyński, jako znający lepiej Kraków od wojewody Świtalskiego?

Świd.: — O tem nie wiem.

Obr.: — A czy pan wie może o tem, że wojewoda Świtalski nie dopuścił do spełnienia czynności urzędowych inspektora Szarskiego z min. spraw wewnętrznych, który przybył z Warszawy specjalnie w sprawie dochodzeń w związku z zajściami?

Przewodniczący uchyla to pytanie.

Obr.: — A czy pan naczelnik wie, że wojewoda Świtalski został odwołany z Krakowa za wydanie rozkazu strzelania do tłumu?

Przewodniczący uchyla i to pytanie.

Obr.: — Czy pan wie, że robotnicy krakowscy zachowywali się spokojnie, gdy policja występowała w chwilach zatargu dyskretnie?

Świd.: — Tak, to prawda.

Obr.: — Czy dałoby się uniknąć tych krwawych zajść w dniu 23 marca, gdyby usunięto policję?

Świd.: — Policja zachowywała się dyskretnie i strzały nastąpiły dopiero w ostateczności.

Obr.: — Jak się ostatecznie przedstawia przyczyna zajść w fabryce „Semperit"?

Świd.: — Strajk w fabryce „Semperit" zorganizowany został przez grupę lewicową.

Prokurator: — Czy znane są panu naczelnikowi instrukcje partji komunistycznej, dotyczące strajku w ogólności, a strajku w dniu 23 marca w szczególności, i czy pan zna działalność komunisty Zelmana Młynarskiego, który organizował strajk w fabryce Sucharda?

Świadek odpowiada twierdząco.

Odrzucone wnioski

Katowice. (PAT). Sąd okręgowy w Katowicach na niejawnem posiedzeniu pod przewodnictwem prezesa dr. Arzta rozpatrywał około 20 wniosków byłych członków NSDAB, skazanych wyrokiem sądu okręgowego na kary od 2 do 4 lat więzienia o wypuszczenie ich na wolną stopę do czasu rozprawy apelacyjnej. Sąd na posiedzeniu w dniu dzisiejszym załatwił wszystkie wnioski odmownie.

Warszawska giełda pieniężna

z dnia 2. 7. 1936 r.

Belgja 89.35. Holandja 360. Kopenhaga 118.25. Londyn 26.49. Nowy Jork (czek) 5.27¾. Nowy Jork (kabel 5.28. Paryż 35.01. Praga 21.95. Sztokholm 136.65. Szwajcarja 172.90. Oslo 133.15. Usposobienie niejednolite.

Giełdy zbożowe

Bydgoszcz

z dnia 2. 7. 1936 r.

Żyto w transakcjach w ilości 30 tonn po 15.25 zł.

Ceny orjentacyjne: Żyto 14.75—15.00; pszenica 19.50—20.00; jęczmień jednolity 15.75—16.00; jęczmień zbierany 15.25—15.50; jęczmień zimowy 14.50—14.75; owies standardowy 15.50—15.75; otręby żytnie 9.75—10.00; otręby pszenne grube 9.50—10.00; otręby pszenne miałkie i średnie 9.00—9.50; otręby jęczmienne 11.00—12.00; kuchy lniane 16.25—16.75 kuchy rzepakowe 13.75—14.25; kuchy słonecznikowe 16.25—17.25. Ogólne usposobienie spokojne.

Poznań

Poznań, 2. 7. 1936 r.

Warunki: Handel hurtowy parytet Poznań, ładunki wagonowo, dostawa bieżąca za 100 kg:

Ceny orjentacyjne:

STANDARTY: 1) żyto 700 g/l., 2) pszenica 753 g/l., 3) owies 420 g/l.

Żyto (Usposobienie spokojne)	14,00— 14,25
Pszenica (Usposob. spokojne)	20,25— 20,50
Jęczmień 700—725 g/l.	16,00— 16,25
Jęczmień 670—680 g/l.	15,75— 16,00
Usposobienie spokojne.	
Jęczmień zimowy	14,50
Usposobienie spokojne.	
Owies 450—470 g/l.	15,75— 16,00
Owies standartowy	15,25— 15,50
Usposobienie spokojne.	
Mąka	
żytni wyciąg. 0-30% wł. w.	21,75— 22,00
żytnia gat. I 0-50% wł. w.	21,25— 21,50
żytnia gat. I 0-65% wł. w.	20 25— 20,75
żytnia gat. II 50-65% wł. w.	15.00— 16,00
żytnia pośl. pon. 65% wł. w.	13,50— 14,50
Usposobienie stałe.	
pszenna gat. I wyc. 0-20% wł. w.	33,50— 35,25
pszenna gat. IA 0-45% wł. w.	32,75— 33,25
pszenna gat. IB 0-55% wł. w.	31,75— 32,25
pszenna gat. IC 0-60% wł. w.	31,25— 31,75
pszenna gat. ID 0-65% wł. w.	30,25— 30,75
pszenna gat. IIA 20-55% wł. w.	29,50— 30,00
pszenna gat. IIB 20-65% wł. w.	29,00— 29,50
pszenna gat. IID 45-65% wł. w.	26,50— 27,00
pszenna gat. IIF 55-65% wł. w.	22,25— 22,75
pszenna gat. IIG 60-65% wł. w.	20,75— 21,25
pszenna gat. IIIA 60-70% wł. w.	18,75— 19,25
pszenna gat. IIIB 70-75% wł. w.	16,75— 17,25
Usposobienie spokojne.	
Otręby żytnie stand.	9,00— 9.50
Otręby pszenne grube stand.	9.25— 9.75
Otręby pszenne średnie stand.	8,25— 9.00
Otręby jęczmienne	9,75— 11,00
Gorczyca	32.00— 34.00
Groch Viktorja	21,00— 23.00
Groch Folgera	20.00— 22,00
Łubin niebieski	10,75— 11,25
Łubin żółty	14,00— 14.50
Makuch lniany w taflach	16,00— 16,25
Makuch rzepak. w taflach	13,75— 14,00
Makuch słonecznik. w tafl. 42/43%	16,00— 16,50
Słoma pszenna luzem	1,40— 1.65
„ pszenna prasowana	1,90— 2.15
„ żytnia luzem	1,50— 1,75
„ żytnia prasowana	2,25— 2,50
„ owsiana luzem	1,75— 2,00
„ owsiana prasowana	2.25— 2,50
„ jęczmienna luzem	1,40— 1,65
„ jęczmienna prasowana	1,90— 2.15
Siano zwykłe luzem	4,25— 4,75
„ zwykłe prasowane	4,75— 5,25
„ nadnoteckie luzem	5,25— 5.75
„ nadnoteckie prasowane	6,25— 6,75

Ogólne usposobienie spokojne.

Warszawa

z dnia 2. 7. 1936 r.

Pszenica jednolita 22.00—22.50; pszenica zbierana 21.50—22.00; żyto jednolite 14.75—15.00; żyto zbierane bez obr. 14.50—14.75; owies jednolity 15.50—16.00; owies eksportowy 16.00—16.25; owies zbierany 15.00—15.50; jęczmień browarny bez obr. 15.75—16.00; jęczmień jednolity 15.50 do 15.75; jęczmień zbierany 15.25—15.50; jęczmień zimowy 15.00—15.25; groch polny 17.00 do 18.00; groch Wiktorja 26.00—28.00; wyka 19.00 do 20.00; peluszka 19.00—20.00; seradela 2 razy czyszczona 27.00—29.00; łubin niebieski 9.75 do 10.25; łubin żółty 13.00—13.50; koniczyna biała surowa 60.00—75.00; koniczyna biała czyszczona 75% 80—100; ziemniaki jadalne 3.50—3.75; otręby pszenne grube 11.50—12.00; otręby pszenne miałkie i średnie 10.50—11.00; otręby żytnie 9.25—9.75; kuchy lniane 16.00—16.50; kuchy rzepakowe 13.25—13.75. Ogólny obrót tonn 1820. W tem żyta tonn 515. Usposobienie spokojne.

Jak to jest z bawełną?

Komuniści otrzymali nowe atuty do rąk dla wywoływania strajków okupacyjnych w fabrykach łódzkich

Łódź, 3 lipca

Od chwili wydania zakazu wysyłania i wywożenia zagranicę pieniędzy nie wolno także robić zagranicą żadnych zakupów bez wystarania się o zezwolenie. Jest to zrozumiałe. Jeśli bowiem kupiło się jakiś towar zagranicą, to trzeba zań zapłacić. A tymczasem zapłaty nie wolno wysłać zagranicę, jeśli się nie ma na to specjalnego pozwolenia. Każdy więc, **kto chce kupić cośkolwiek zagranicą, musi przedtem upewnić się, czy otrzyma pozwolenie na zapłacenie swojego sprawunku.**

Fabrykanci łódzcy sprowadzają z zagranicy surowce, t. j. bawełnę i wełnę. Muszą więc i oni przed każdym zakupem dowiadywać się w komisji dewizowej, czy otrzymają pozwolenie na zapłacenie kupionej partji surowców i na jaką kwotę pozwolenie to będzie opiewać. Dostawca zagraniczny nie sprzeda im bowiem ani za jeden grosz więcej bawełny, niż wolno im będzie zapłacić.

Udaje się więc fabrykant łódzki do komisji dewizowej w Warszawie i prosi, żeby pozwolili mu wysłać zagranicę np. 20 tysięcy dolarów, bo za taką sumę musi kupić bawełny, aby fabryka jego mogła normalnie pracować.

Na to odpowiadają mu w komisji dewizowej: Możemy dać panu pozwolenie tylko na 15 tysięcy dolarów, niech pan stara się jednak **tak pracować, by nie było trzeba robotników zwalniać.** Można przecież skrócić pracę o jedną godzinę dziennie; **przy dobrych chęciach wszystko da się zrobić.** Później otrzyma pan zezwolenie na zakupno tyle bawełny, ile pan będzie potrzebował. Teraz tylko jest z tem trochę trudno, bo jeszcze nie można było zorjentować się, ile pieniędzy wolno nam wydawać na zagraniczne zakupy, żeby nie osłabić naszego złotego.

Fabrykant bierze zezwolenie na 15 tysięcy dolarów, kupuje bawełny na cały miesiąc, ale **ani myśli zastosować się do prośby komisji dewizowej.** Przeciwnie, **zadowolony jest, że ma pretekst do przeprowadzenia redukcji pracy, albo zwolnienia pewnej części robotników.** Część bawełny może chowa w magazynie „na wszelki wypadek", a robotnikom oświadcza, że fabryka zamiast 5 dni w tygodniu pracować będzie tylko 3 dni, **bo rząd nie daje pozwolenia na kupno potrzebnej ilości bawełny.** W rezultacie w fabryce wybucha **strajk okupacyjny,** czyli tak zwany **„kurs przeszkolenia komunistycznego",** gdyż podczas strajku okupacyjnego agitatorzy komunistyczni mają najlepszą okazję „obrabiania" robotników na swoją moskiewską wiarę. **Mają bowiem wszystkich zebranych pod jednym dachem i są pewni, że nikt im nie przeszkodzi podczas „nauczania".**

Fabrykant, zwłaszcza żydowski, zaciera ręce z radości. Liczy bowiem na to, że jak będzie coraz więcej strajków i jak skutkiem tego komuniści coraz bardziej zaczną głowę podnosić, to rząd zlęknie się i pozwoli fabrykantom wywozić tyle pieniędzy, ile sami zechcą, byle tylko był spokój. A o to właśnie chodzi fabrykantom żydowskim. Zakaz wywozu pieniędzy dotknął ich do żywego. **Sami przyznali się w ejtingonowskiej gazetce, że woleliby raczej dewaluację złotego, niż zakaz wywozu pieniędzy.**

*

Przyznajemy, że wprowadzenie zakazu wywozu pieniędzy zagranicę było słuszne. **Zanosiło się przecież na to, że Żydzi wywiozą niebawem wszystkie pieniądze z Polski do Palestyny i do wielkich żydowskich banków w Anglji i Ameryce.** Słuszny jest również zakaz kupowania zagranicą bez pozwolenia. Cały prawie handel zagraniczny jest w rękach żydowskich i **prowadzony jest nieuczciwie ze szkodą dla Polski i dla ludu polskiego.** Żydzi sprowadzają mnóstwo rzeczy albo zupełnie niepotrzebnych, albo takich, które mógłby wyrabiać rzemieślnik i przemysłowiec polski. Sami na tem zarabiają, a rzemiosło i przemysł polski nie mogą się rozwijać. **Kontrola nad zakupami zagranicznymi musi być, bo Żydom wierzyć nie możemy.**

Ale nie możemy zrozumieć, **dlaczego polski robotnik ma cierpieć z tego powodu?** Nie rozumiemy, **dlaczego musi na tem wszystkiem korzystać żydowski agitator komunistyczny.**

Jeżeli rząd uważa, że nie stać nas na to, by kupić 70 miljonów kilogramów bawełny w ciągu roku i musimy obejść się np. 55-ma miljonami, **to tych 55 miljonów trzeba sprawiedliwie i równomiernie podzielić między wszystkie przędzalnie bawełny.** Wiadomo przecież, że wszystkie nasze przędzalnie bawełny posiadają razem **1.600.000 wrzecion** i jeżeli możemy kupić w ciągu roku 55 miljonów kilogr. bawełny, to na jedno wrzeciono przypada około 35 kilogr. rocznie, albo około 3 kilogr. miesięcznie. Można również wyliczyć, przez ile godzin musi kręcić się wrzeciono, aby przeprząść 3 kilogramy bawełny. A tem samem **można wydać surowe zarządzenie, że każdy fabrykant, który wykupił przyznaną mu bawełnę, musi w swojej fabryce pracować tygodniowo przez tyle i tyle godzin i żadnych machlojek z robotnikami robić mu nie wolno.**

Tak zrobiono w Niemczech i tak robi się we Włoszech, gdzie dba się rzeczywiście o robotnika i **postępuje z nim uczciwie, a nie zostawia się go na łaskę i niełaskę lub na jakieś brudne kombinacje fabrykanta.** Niemcy także nie mogą pozwolić sobie na sprowadzanie z zagranicy surowców w nieograniczonych ilościach. Ale tam zawsze z góry ogłasza się, że fabryki otrzymają bawełnę w takiej a takiej ilości i **muszą pracować regularnie przez tyle i tyle godzin, a żadnego robotnika im zwalniać nie wolno, aby dla pozostałych przedłużyć czas pracy.**

*

Wiemy dobrze, że gdyby u nas w ślad za reglamentacją przywozu surowców wprowadzono także i normy pracy w fabrykach, to **Ejtingony łódzkie i inne Żydy, panoszące się w przemyśle łódzkim, zrobiłyby jeszcze większy wrzask, niż Żydy z Przytyka.** To jednak nie powinno rządu powstrzymać od spełnienia obowiązku, jaki ma wobec robotników.

To, co się obecnie dzieje w niektórych fabrykach łódzkich, woła o pomstę do nieba. **Żydzi redukują pracę i zwalniają robotników, zwalając za to winę na rząd, a jednocześnie kręcą się różni adwokaci żydowscy koło komisji dewizowej i ministerstwa przemysłu i handlu, aby dla swoich wyjednać jak największy przydział bawełny niby z tego powodu, że trzeba „uspokoić" strajkujących robotników w jakiejś żydowskiej fabryce.**

Z takich porządków największą radość mają tylko komuniści. I niczego więcej sobie nie życzą, jak tylko, by ten chaos utrzymał się przynajmniej do wyborów do łódzkiej rady miejskiej, aby do tego czasu urządzić jeszcze ze dwa tuziny większych strajków okupacyjnych i odpowiednio „przeszkolić" robotników.

O to samo zabiegają żydowscy fabrykanci łódzcy — **kto wie, czy nie w porozumieniu z komunistami.** Wszystkie bowiem tak zwane „zabiegi" żydowskich fabrykantów w sprawie „uregulowania" przydziału bawełny zmierzają do jeszcze większego chaosu w tej dziedzinie.

A tymczasem sytuacja dzisiejsza aż prosi się, by w sposób pożyteczny dla państwa i dla robotnika uregulować produkcję przemysłu włókienniczego zapomocą właściwej i odpowiedniej polityki surowcowej.

XX.

Echa „Dnia Morza" w Łodzi



Komitet „Dnia Morza" w Łodzi z komandorem Gąsiorowskim (X) na czele w czasie przeglądu okrętów.



Ostatnia rewja polskich lekkoatletów przed Berlinem

Polski Związek Lekkoatletyczny przed ostatecznem wyznaczeniem kandydatów do obozu przedolimpijskiego, który się rozpoczął w dniu 1 lipca w Warszawie, urządził w dniach 28 i 29 bm. eliminacje, zapraszając równocześnie czterech czołowych zawodników węgierskich, a mianowicie świetnego sprintera Gyenesa, doskonałego średniodystansowca Szabo, znakomitego i równego Varszegi oraz świetnie zapowiadającego się 25-letniego długodystansowca Simona. Belgijski zaś związek wydelegował trzech dobrych biegaczy Geeraerta, Verhaerta oraz Van Rumsta. Z polskich zawodników wyznaczeni zostali wszyscy olimpijczycy oraz zaproszeni czołowi zawodnicy. Przy prześlicznej pogodzie odbyły się powyższe zawody na Stadjonie W. P. przy udziale 3 tysięcy publiczności każdego dnia.

W pierwszym dniu o godz. 14 wyruszyło 6 zawodników do biegu na 35 klm., udając się w ciężką trasę w kierunku Wilanowa. Na starcie nie stanęli Heljasz oraz Tilgner, rezygnując oczywiście w ten sposób z kandydowania do Olimpjady oraz Gierutto, przygotowujący się specjalnie do dziesięcioboju.

W skoku wwyż przy udziale 5 równych skoczków, mały Hoffmann z Poznania pokonał po raz pierwszy rekordzistę Pławczyka z Warszawy uzyskując wynik 1.90 m. Konkurencja powyższa była przez publiczność gorąco przyjmowana, mając na uwadze wyrównany poziom wszystkich zawodników, z których ostatni uzyskał dobry już wynik 1.80.

Bieg na 400 m po wspaniałej walce po dwóch falstartach zakończył się nowem zwycięstwem naszego „Biniaka", który na ciężkiej bieżni uzyskał dobry czas 49,6, walcząc do ostatka w doborowem towarzystwie. Czas drugiego Śliwaka 50 sek., Belga Verhaerta 50,6.

W oszczepie sympatyczny Węgier Varszegi ponownie zdołał pokonać naszych czołowych zawodników Lokajskiego i Turczyka choć minimalną różnicą. Lokajski na początku złamał własny oszczep, do którego się przyzwyczaił, a Turczykowi brak było specjalnych kolców do rzutów. Węgier okazał się zawodnikiem bardzo równym, walcząc bardzo ambitnie. Stylowo wypadł najlepiej Lokajski, uzyskując w rzucie poza konkursem 69.68 m.

Drugi dzień zawodów był mniej ciekawy od pierwszego, za wyjątkiem biegu na 800 mtr. ze względu na absencję niektórych zawodników.

Tenis

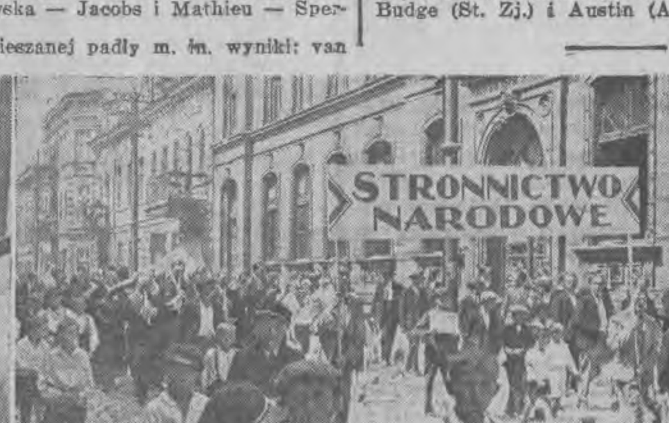
Jędrzejowska w półfinale. W międzynarodowym turnieju wimbledońskim rozegrano we wtorek ćwierćfinałowe mecze pań. Jędrzejowska łatwo pokonała Angielkę Stammers 6:2, 6:3. Pozostałe ćwierfinały dały wyniki: Sperling (Danja) — Round (An) 6:3 8:6. Mathieu (Fr) — Horn (N) 7:5, 6:3 Jacobs (St. Zj.) — Lizana (Chile) 6:2, 1:6, 6:4. W półfinałach walczyć będą: Jędrzejowska — Jacobs i Mathieu — Sperling.

W grze mieszanej padły m. in. wyniki: van Ryn — van Ryn (St. Zj.) — Maier — Ingram (Hiszp) 6:1, 6:0. Petra — Mathieu (Fr) — Lund — Horn (Niem) 6:4 10:8.

W grze podwójnej panów Francuzi Borotra — Brugnon odnieśli cenne zwycięstwo nad świetną parą australijską Crawford — Quist 3:6, 7:5, 2:6, 9:7, 6:2.

W ćwierćfinale singla panów Cramm (Niemcy) łatwo pokonał Crawforda (Australja) 6:1, 7:5, 6:4. W półfinałach walczą Perry (An) — Budge (St. Zj.) i Austin (An) — Cramm (N.)







Fragmenty z imponującego zjazdu Stronnictwa Narodowego we Wrześni (Wielkopolska). Od lewej: kierownik rejonu wrzesińskiego S. N. Jan Pawlak z Wrześni (X), delegat zarządu głównego S. N. z Warszawy red. Sacha (xx), kierownik rejonu Leszno por. rez. A. Misiak, b. więzień Berezy (xxx) i delegat zarządu okręgowego S. N. w Łodzi kpt. rez. Grzegorzak kroczą na czele kilkutysięcznego pochodu; orkiestra oraz jedna z grup pochodu z transparentem na czele.

Nadmierna szybkość przyczyną katastrofy?

Katastrofą zainteresowało się ministerstwo komunikacji, które wszczęło ze swej strony szczegółowe dochodzenia



Rozbite w katastrofie wagony

Poznań, 2 lipca

W sprawie groźnej katastrofy kolejowej pod Gułtowami władze prowadzą dalsze dochodzenia i śledztwo Na miejscu wypadku sędzia śledczy Zawadzki ze Środy przesłuchał wczoraj protokólarnie członków obsługi kolejowej i pocztowej pociągu, personel, pełniący służbę na stacji w Gułtowach i inne osoby, które były pośrednimi lub bezpośrednimi świadkami wykolejenia.

Dochodzenia z ramienia min. komunikacji prowadzi inspektor Tyszko z Warszawy. Dyrekcja Kolej Państwowych w Poznaniu nie wydała jeszcze komunikatu o przyczynie katastrofy, ponieważ urzędowe dochodzenie nie zostało jeszcze ukończone. Zdaje się jednak nie ulegać wątpliwości, iż wykolejenie się pociągu pośpiesznego spowodowała nadmierna szybkość (mówi się o 80 km/godz.), z jaką maszynista śp. Morski wjechał na zwrotnicę bocznego toru stacji Gułtowy.

Dziś rano obiegła miasto wersja o zgonie drugiego poranionego, przewiezionego do lecznicy kolejowej. Wiadomość ta na szczęście nie jest prawdziwa, gdyż przewiezieni do lecznicy kolejowej: asystent pocztowy Jan Rotberg, konduktor kolejowy II klasy Ign. Sobczak, pracownica kolejowa Stefanja Dembińska i pomocnik kierownika parowozu, palacz kolejowy Andrzej Kreutzner z Kutna, mają się lepiej. Życiu ich bezpośrednio niebezpieczeństwo nie zagraża. W lecznicy kolejowej w Poznaniu przy ul. Orzeszkowej zmarł tylko, jak o tem donosiliśmy, przewieziony w stanie beznadziejnym, ekspedjent pocztowy Wincenty Górecki z Warszawy.



W groźnej katastrofie ocalały widoczne na zdjęciu gołębie.

Należy nadmienić, że tragicznym pociągiem jechała również liczniejsza grupa nauczycielek, udających się na kurs wakacyjny do Wągrowca. Jechały one z Warszawy i wyszły z wypadku bez szwanku.



Plan sytuacyjny pociągu pośpiesznego Warszawa—Poznań, który wykoleił się pod stacją Gułtowy.

Za lokomotywą pierwszy i drugi, to wagony pocztowy i bagażowy, trzeci i czwarty osobowe, piąty restauracyjny

Strajki rolne

Warszawa. (Tel. wł.). Według doniesień ze Lwowa, we środę w dobrach Lanckorońskiego w Komarnie, woj. małopolskiem oraz w szeregu innych majątków pow. rudeckiego wybuchły strajki rolne, które posiadały ostry przebieg. Strajkujący nie pozwalali na żadne prace. W okolicznych powiatach, nawet za Sanem, dają się zauważyć nastroje strajkowe. (w)

Strachy na Lachy

Warszawa. (Tel. wł.). We Warszawie odbyła się narada rabinów w związku z przygotowanym rozporządzeniem o uboju rytualnym, które ma się ukazać w przyszłym tygodniu. Do nadzoru nad ubojem rytualnym ustanowieni zostali specjalni kontrolerzy, a ubój rytualny będzie mógł być w praktyce przeprowadzony tylko w większych miastach, ze względu na brak urządzeń i kosztownego aparatu kontrolnego. W małych miasteczkach ubój rytualny nie będzie stosowany. W związku z zapowiedzią ukazania się rozporządzenia o uboju rytualnym, rabini opracowują obecnie projekt ogłoszenia ogólnego bojkotu spożywania mięsa. (w)

Jak urzędują...

Warszawa. (PAT). Dn. 2 lipca r. b. pan premjer Sławoj-Składkowski przybył o godz. 8-ej do lokalu kuratorjum okręgu szkolnego warszawskiego przy ul. Bagatela 12. Pan premjer stwierdził, że w biurze kuratora i w biurze personalnem na 24 urzędników były przy pracy 3 osoby. Pan premjer nie badał dalszych biur i opuścił lokal kuratorjum.

W porozumieniu z p. ministrem W. R. i O. P. pan premjer zarządził, co następuje:

Przerwany zostaje urlop kuratora i wszystkich urzędników kuratorjum. Po tygodniu sprawnego urzędowania i przychodzenia do biura o godz. 8-ej, kurator okręgu szkolnego zamelduje o tem panu premjerowi, poczem niezwłocznie rozpocząć będą mogli urlopy urzędnicy kuratorjum.

na gorącym uczynku

Zorganizowany przez Żydów protestacyjny strajk przeciwko wyrokowi w sprawie zajść w Przytyku wywołał powszechne oburzenie całej polskiej opinji. Warszawski „Kurjer Codzienny" zamieszcza w tej sprawie następujące słuszne uwagi:

„Koło parlamentarne przedstawicielstwa żydowskiego wydało ostatnio odezwę. Można nie być antysemitą, można być najprzyjaźniej dla narodu żydowskiego nastrojonym, ale to, co piszą reprezentanci narodu żydowskiego, oburzyć musi każdego Polaka.

Niema bezpieczeństwa życia — piszą posłowie i senatorowie żydowscy — zdrowia i mienia dla ludności żydowskiej, a prawo obrony koniecznej dla nas nie istnieje.

Tego rodzaju oszczerstwa żaden z wrogów narodu polskiego nie rzucił. W czasie dyskusji nad pełnomocnictwami pos. Sikorski apelował do inteligencji żydowskiej, aby wysiliła swe mózgi nad rozsądnem załatwieniem sprawy żydowskiej w Polsce. Jako odpowiedź dzisiaj mamy odezwę oszczerczą przedstawicielstwa żydowskiego.

I najcierpliwsi będą musieli powiedzieć dzisiaj: dosyć. To już przebrało wszelką miarę.

Polska była i jest rajem dla żydostwa. Jeżeli dzisiaj zjawia się tego rodzaju odezwa, to muszą jej autorzy zrozumieć, że wszelkie ekscesy po niej są usprawiedliwione. Każda cierpliwość ma swoje granice. Jeżeli 3 i pół miljona Żydów żyje z narodu polskiego i wzamian stać to żydostwo tylko na oszczerstwa, to niechaj się nie dziwią, że się spotkają z należytą odprawą.

Znów zabieramy w sprawie żydowskiej głos. I niestety musimy napisać: Milczeć!" .

Radykałowie przeciw komunistom we Francji!

Radykałowie francuscy nie będą tolerować prób zmiany ustroju w drodze gwałtu

Paryż (ATE) W wydaniu specjalnem radykalnego dziennika „La Republique" Emil Roche zapowiada czytelnikom, iż zamierza wszcząć specjalną akcję celem ustalenia nowych tez politycznych ściśle związanych z ostatnim rozwojem położenia wewnętrznopolitycznego. Dotychczasowa walka ze związkami bojowemi będzie prowadzona nadal, jednak powstaje obecnie potrzeba prowadzenia walki równocześnie na dwuch frontach, a więc również z każdem usiłowaniem zorganizowania dyktatury komunistycznej. Liczne oficjalne przemówienia przywódców partji komunistycznej zdają się bowiem zapowiadać bezpośrednie z tej strony niebezpieczeństwo.

Naczelny redaktor dziennika Pierre Dominique w artykule wstępnym stwierdza, że komuniści pozostają pod rozkazami rządu moskiewskiego. Należy przytem wziąć pod uwagę, że związek sowiecki jest politycznym przeciwnikiem Rzeszy. Partja komunistyczna, zdaniem autora, usiłuje zdobyć władzę w nadziei doprowadzenia do wojny niemiecko-francuskiej. Od chwili objęcia władzy we Francji przez rząd „frontu ludowego", partja komunistyczna czyni wszystko, aby osłabić życie gospodarcze przez nieustanne i niepotrzebne strajki.

Paryż. (PAT) Obradował kongres stronnictwa radykałów socjalnych.

Obrady zagaił Daladier, który przedstawił w ogólnych zarysach akcję, prowadzoną od miesiąca przez rząd oraz już dokonane reformy. Po poruszeniu kilku aktualnych zagadnień z zakresu polityki zagranicznej, Daladier odczytał projekt porządku dziennego, udzielającego aprobaty dla działalności ministrów radykalnych w łonie rządu.

Pos. Jacques Mitterand wystąpił z atakiem przeciw Emilowi Roche, wydawcy dziennika „La Republique". Dziennik ten, zdaniem mówcy, nie stosuje się do linji politycznej stronnictwa, gdyż prowadzi kampanję przeciwko jednemu ze stronnictw, wchodzących w skład „frontu ludowego", a mianowicie przeciw komunistom.

Odpowiadając, Roche oświadcza, że od chwili rozwiązania lig właśnie stronnictwo komunistyczne zagraża swobodom publicznym. Odczytuje okólnik organizacji komunistycznej departamentu dolnego Renu, który zaleca — celem przyśpieszenia rozkładu państwa burżuazyjnego i ustanowienia władzy Sowietów — prowokowanie szeregu strajków i wykorzystywanie żądań zawodowych dla celów politycznych.

Przedstawiciel okręgu Marsylji, Gavaudin wyraża obawy przed rozwijającą się propagandą komunistyczną oraz przed fatalnemi następstwami, jakie wywołać może wśród ludności wiejskiej pogwałcenie prawa własności w czasie strajków.

Po wystąpieniach jeszcze kilku mówców, Daladier zamknął debatę apelem do jedności, zaznaczając, że nie wie czy dokument, odczytany przez Emila Roche jest autentyczny, lecz w każdym razie radykałowie nie będą tolerować prób zmiany ustroju w drodze gwałtu wbrew opinji większości obywateli.

Paryż. (PAT). Po utworzeniu „Ludowej Partji Francuskiej" przez pos. Doriota, i „Francuskiej Partji Społecznej" przez płk. de la Rocque, pojawiła się zapowiedź utworzenia „Francuskiej Partji Radykalnej".

Inicjatorem jest pos. Risoni, który pragnie stworzyć partję polityczną, odpowiadającą parlamentarzystom, określanym zazwyczaj, jako „niezależni radykali".

O przemyt eteru

Katowice. (AJS) W dniu 4 bm. odbędzie się przed sądem okręgowym w Rybniku rozprawa o przemyt eteru z Niemiec do Polski. Na ławie oskarżonych zasiądzie 5 mieszkańców Lubomji nad Odrą.

Szajka ta uprawiała na przestrzeni kilku lat masowy przemyt eteru, którym zatruwają się mieszkańcy rybnickiego, przyczem nałogiem tym są dotknięte nawet i dzieci. W ciągu jednego roku tylko udowodniono im przemyt 800 kg eteru

Lipiec

3

Piątek

Kalendarz rzym.-kat.
Piątek: Heliodora b.
Sobota: Józefa Kalasantego, Teodora b.
Kalendarz słowiański
Piątek: Miłosława
Sobota: Wielisława
Słońca: wschód 3,35 zachód 20,17
Długość dnia 16 g. 42 min.
Księżyca: wschód 19,26 zachód 2,01
Faza: 1 dzień przed pełnią.

Adres redakcji i administracji w Łodzi
telefon redakcji i administracji 173-55
Piotrkowska 91
Godziny przyjęć dla interesantów
od 10—12

Żydzi odbili z rąk policji komunistycznego agitatora

Łódź, 3. 7. — W dniu 29 czerwca r. b. około godziny 21 w Kałach pod Łodzią wśród letników pojawił się jakiś osobnik, który rozdawał ulotki o treści komunistycznej.

Przybyli na miejsce funkcjonariusze policji zdołali kolportera ująć.

W czasie odprowadzania go na posterunek zebrał się tłum letników z Łodzi, przeważnie Żydów. Tłum począł się domagać zwolnienia zatrzymanego. W pewnej chwili tłum odbił komunistę z rąk policji, z czego skorzystał wywrotowiec i szybko zbiegł. — Dotychczas go nie ujęto.

Natomiast wydelegowany na miejsce zajścia oddział policji aresztował prowodyrów zajścia, którymi okazali się mieszkańcy Łodzi: F. Bermański (Zgierska 13), R. Gnat (Brzezińska 19), B. Ch. Gnat (Limanowskiego 8), oraz J. Epsztajn (Żydowska 24).

Stanęli oni przed powiatowym sądem starościńskim w Łodzi. W wyniku rozprawy wszyscy zostali skazani po 2 miesiące bezwzględnego aresztu i natychmiast osadzono ich w więzieniu dla odbycia kary.

KRONIKA GOSPODARCZA

Polska wypowiedziała umowy importerom bawełny. Dowiadujemy się, że z dn. 1 lipca przestały obowiązywać dwie dotychczasowe umowy kompensacyjne w handlu bawełną t. j.: umowa kompensacyjna z firmą „Pinto" z Aleksandrji i umowa z firmą Mac Fadden z Filadelfi. — Obydwie te umowy zostały wypowiedziane przez stronę polską.

Główną przyczyną wypowiedzenia zawartych w roku ubiegłym umów mają być niewielkie rezultaty, jeżeli chodzi o import towarów polskich w ramach tych umów do Stanów Zjednoczonych i Egiptu. Dotyczy to przedewszystkiem umowy o kompensacyjny import bawełny z Mac Faddenem.

Jeszcze 5 miljonów na roboty sezonowe. Fundusz Pracy wyasygnował dla Łodzi i województwa łódzkiego nadprogramowe kredyty w wysokości 5 miljonów złotych, które umożliwią prowadzenie robót publicznych na terenie naszego miasta i woj. łódzkiego do końca listopada r. b.

Ilość dni roboczych, dzięki tym kredytom, nie będzie zmniejszona: w Łodzi roboty będą nadal prowadzone przez 5 dni w tygodniu, zaś na terenie innych miast województwa — po 4 dni.

Poza tem kredyty te pozwalają zatrudnić dalszych bezrobotnych w liczbie około 150 osób. Bezrobotni ci znajdą zatrudnienie przy regulacji brzegów rzeki Neru i Łódki.

Łącznie z sumą 5 miljonów złotych, które zostały obecnie przyznane przez Fundusz Pracy, Łódź i województwo łódzkie otrzymały w roku bieżącym na roboty publiczne 11 miljonów i 279 tysięcy złotych kredytu.

Jednak z tej sumy 5 miljonów miasto Łódź ma otrzymać zaledwie niepełny miljon — reszta przypadnie na województwo.

KRONIKA SPORTOWA

Obóz dla pięściarzy. W dniu wczorajszym w godzinach rannych wyjechali z dworca kaliskiego pięściarze łódzcy, którzy udali się na rozpoczynający się obóz kondycyjny dla pięściarzy, zorganizowany przez zarząd Ł. O. Z. B. Obóz ten odbywa się we wsi Petrykącie w Okopach, gdzie bokserzy przebywać będą na obozie młodzieży pracującej. W obozie uczestniczy około 40 zawodników łódzkich, jak też i z klubów prowincjonalnych, należących do Ł. O. Z. B-u. Prócz tego zostało dopuszczonych kilku obiecujących zawodników z Z. S. w Piotrkowie, który jest jeszcze nie zrzeszony w związku. Lista członków obozu przedstawia się następująco: ze Zjednoczonych wyznaczono Kijewskiego, Jaskułę i Dobrasa, z Geyera — Ostrowskiego, z I. K. P. Bartniaka, Stasiaka. Natomiast Durkowski pojedzie na obóz w terminie późniejszym, gdyż zajęcia służbowe chwilowo nie pozwalają mu brać udziału, natomiast Woźniakiewicz czeka „zaproszenia" do obozu we Warszawie. Z Tomaszowa wyjechali Goździk, Adamski i Pietrasik, z Piotrkowa wysłano Gierczyckiego, Króla, Królikiewicza, Rutkowskiego, Regutko i Lareckiego, z Wimy Kłodasa, Ciegielskiego, Kasznicę, Ambrozińskiego, z Kruszendera — Richtera, Kubiskiego, Kraszewskiego, Kilańskiego i Patzera, z Ł. K. S-u Madeja i Celmera. Prócz tego wyznaczono kilku pięściarzy z klubów żydowskich. Na obozie mającym przedewszystkiem charakter kondycyjny do dyspozycji zawodników będą najrozmaitsze gry i zabawy, poza tem obóz zaopatrzony jest we wszystek sprzęt potrzebny do treningów. Kierownikiem obozu został mianowany członek zarządu Ł. O. Z. B. p. Gorączko, zaś kierownikiem technicznym znany trener bokserski K. E. p. Eugenjusz Nowak. Pomagać mu będzie zawodnik Wimy Cegielski.

Pozostałe mecze o mistrzostwo kl. A. W najbliższą niedzielę odbędą się w Łodzi następujące dalsze mecze o mistrzostwo klasy A okręgu łódzkiego: Ł. K. S. Ib — S. K. S., W. K. S. — Ł. T. S. G. Union - Turing — Widzew, Wima — Burza i P. T. C. — Makabi. Prócz tych meczów pozostały jeszcze w klasie A do rozegrania mecze następujące: Ł. K. S. Ib — Wima, W. K. S. — Makabi, Widzew — Ł. T. S. G., S. K. S. — Union - Turing i P. T. C. — Burza. Mecze te rozegrane będą w dniu 12 lipca. Mistrz łódzkiej klasy A wyłoniony musi być jeszcze przed 12 lipca, w związku z czem dowiadujemy się, że gdyby Ł. T. S. G. nie dokonało najbliższej niedzieli W. K. S. i nie zapewniłoby sobie w ten sposób definitywnych punktów potrzebnych do osiągnięcia tytułu mistrza, odbyłyby się w ciągu przyszłego tygodnia w dzień powszedni mecze, któreby całkowicie wyjaśniły sytuację łódzkich mistrzostw A klasowych.

Kto wejdzie do klasy A? Mistrzostwa piłkarskie łódzkiej klasy B znajdują się już w stadjum końcowem i już wkrótce mistrzowie poszczególnych grup rozpoczną walkę o awans do klasy A, na miejsce zdegradowanej drużyny żydowskiej Makabi. W grupie łódzkiej definitywnie tytuł mistrza zapewnił sobie zespół K. P. Zjednoczone, w grupie pabjanickiej pewnym mistrzem jest Sokół pabjanicki, w grupie tomaszowskiej, tamt. Lechja i w grupie kaliskiej miejscowy Kaliski Klub Sportowy. Wymienione kluby rozegrają między sobą po dwa mecze, a klub, który uplasuje się na pierwszym miejscu, automatycznie zaawansuje do A klasy.

Kronika Łodzi

NOCNE DYŻURY APTEK

Nocy dzisiejszej dyżurują apteki: Kon i S-ka (żydowska) plac Kościelny 8, Charemza, Pomorska 12, Wagner i S-ka, Piotrkowska 67, Zajączkiewicz i S-ka, Żeromskiego 37, Gorczycki, Przejazd 59, Epsztajn, Piotrkowska 225 (żydowska), Szymański, Przędzalniana 75.

Pogotowie miejskie: tel. 102-90.
Pogotowie P. C. K.: tel. 102-40.
Pogotowie ubezpieczalni: tel. 208-10.
Straż: tel. 8.

TEATRY ŁÓDZKIE

Teatr Miejski (ul. Śródmiejska) — „Niesprawiedliwiona gospodarka".
Teatr Letni (ul. Piotrkowska) — „Szalona Lola".
Cyrk Liliputów — Codziennie dwa przedstawienia 4,30 i 8,30.

KINA ŁÓDZKIE

Metro-Adria — „Ułani, ułani chłopcy malowani".
Mimoza — „Napad na Kongo" i Polies Bergere".
Capitol — „Dla ciebie tańczę".
Corso — „Oskarżam cię matko" i „Czarna perła".
Palace — „Jej wysokość praczka".
Przedwiośnie — „Dziś wieczór u mnie".
Rialto — „Turandot".
Oświatowy — „Niedokończona symfonja" i „Zakochany zegarmistrz".
Ikar — „Dawid Coperfield" i „Indyjscy piechurzy".
Stylowy — „Zuzu".

POGODA WCZORAJ

Komunikat łódzkiej stacji meteorologicznej przy miejskiem muzeum przyrodniczem w parku Sienkiewicza na dzień 3 bm.: Temperatura w ciągu doby ubiegłej: najwyższa 28.8 st., najniższa 16.6. Barometr: 745. Tendencja stały stan ciśnienia. Wiatry: stałe, południowo-zachodnie.

JAKA BĘDZIE POGODA?

Ciepło, pogodnie, skłonności do burz i opadów.

KOMUNIKATY

Nauka rzemiosła we wojsku. Ostatnio zachodziły wypadki odmowy dopuszczenia do egzaminów, względnie udzielenia świadectwa czeladniczego tym uczniom, którzy naukę rzemiosła odbyli we warsztatach wojskowych, prowadzonych sposobem rzemieślniczym lub fabrycznym. Izba Rzemieślnicza otrzymała obecnie wyjaśnienie władz centralnych, że niema żadnych przepisów, które stwarzałyby przeszkody w dopuszczeniu tej kategorji uczniów do egzaminu przed komisją egzaminacyjną przy Izbie. Równocześnie wyjaśniono, że zasadniczym warunkiem dopuszczenia do egzaminu jest skończenie prawidłowej nauki rzemiosła pod kierownictwem osób do tego uprawnionych w myśl przepisów prawa przemysłowego. W końcu wyjaśniono, że czeladnikiem, zgodnie z instrukcjami zostaje uczeń (terminator), który po odbyciu prawidłowej nauki rzemiosła złożył egzamin z pomyślnym wynikiem przed odnośną komisją egzaminacyjną.

Z ŻYCIA ORGANIZACYJ

Kupiectwo polsko - chrześcijańskie Łódź - Chojny organizuje się. W dniu 29 ub. m. o godz. 5 po poł. odbyło się w gminie Chojny koło Łodzi wielkie organizacyjne zebranie kupiectwa chrześcijańskiego. Sala przy ul. Knajpa nr. 4, była wypełniona po brzegi. Obrady zagaił kierownik sekcji gospodarczej koła Łódź - Chojny, a następnie udzielił głosu p. K. Paterowi, który w krótkich lecz dobitnych słowach scharakteryzował potrzebę powstania organizacji, zdolnej do walki w imię wyzwolenia się z pęt żydowskich. Po bardzo ożywionej dyskusji, w której zabierali głos pp. Janas, Frankiewicz, Posik i inni, przystąpiono do wyboru prezydjum z pośród kupców w celu dokonania wyboru zarządu nowopowstałego „Polskiego Chrześcijańskiego Stowarzysz nia Drobnych Kupców i Przemysłowców, gm. Chojen koło Łodzi". W skład zarządu weszli pp. Janas i inni. Nowoobrany zarząd zapoczątkował swoją pracę tem, że wezwał zebranych do złożenia ofiary na rzecz pozostałych po ś. p. Wieśniaku, zamordowanym w dniu 9. 3. r. b. przez Żydów.

W przyjętym statucie przez zebranych w § 8 punkt 5 postawiono za warunek należenia do organizacji **„bezwzględny bojkot artykułów pochodzenia żydowskiego"**. Nowopowstała organizacja postanowiła wyłonić z grona swego komisję, której zadaniem będzie czuwanie nad wyeliminowaniem towarów żydowskich z obiegu.

Nowa organizacja. Przy zjednoczeniu pracowników Rzemieślniczych R. P. oddział w Łodzi przy ul. Przędzalnianej 1 zorganizowana została obecnie autonomiczna sekcja fachowa garbarzy, która mieć będzie za zadanie obronę interesów pracowników zawodu garbarskiego.

Zebranie pracowników szewskich. W niedzielę, dnia 5. b. m., o godz. (4 po poł.) w lokalu Str. Narodowego koło „Śródmieście" przy ul. Targowej 5 (nar. Przejazd) odbędzie się zebranie szewców, cholewkarzy, rymarzy, garbarzy i pokrewnych zawodów — dla członków „Pracy Polskiej" i Str. Narodowego. Wprowadzenie sympatyków dozwolone.

T-wo Przeciwżebracze w Łodzi zaczyna działać. Zarząd miejski na prośbę Łódzkiego Towarzystwa Przeciwżebraczego w Łodzi postanowił przekazać temuż towarzystwu prowadzenie Miejskiego Domu Noclegowego dla mężczyzn przy ul. Cmentarnej 10 oraz Domu Noclegowego dla Kobiet i Zbiorni przy ul. 28 Pułku Strzelców Kaniowskich 32 z tem, że sumy wydatkowane dotychczas przez zarząd miejski na prowadzenie tych instytucyj będą towarzystwu wypłacane w formie subwencyj. Również zarząd miejski postanowił wynająć Towarzystwu Przeciwżebraczemu w Łodzi odpowiedni lokal na pomieszczenie Zbiorni dla mężczyzn (komorne pokrywać będzie towarzystwo) i udzielić pożyczki zwrotnej w wysokości 10 tysięcy zł na pokrywanie wydatków, związanych z jego działalnością.

SYTUACJA STRAJKOWA

Okupacja w „Wierzbowiance" zlikwidowana, a u Goldlusta trwa nadal. Onegdaj odbyła się konferencja w sprawie zlikwidowania trwającego już od kilku tygodni strajku okupacyjnego w fabryce „Wierzbowianka" przy ulicy Wierzbowej 18. Powodem zatargu była zapowiedź zniesienia ręcznej motalni, zatrudniającej 28 robotników. Robotnicy sprzeciwili się temu i rozpoczęli okupację. Na wczorajszej konferencji inspektor pracy nakłonił firmę, aby motalni nie kasowała, wobec czego zatarg został zakończony i robotnicy opuścili fabrykę.

Mniej pomyślna była konferencja, celem zlikwidowania długotrwałego strajku w fabryce Goldlusta przy ul. Zagajnikowej 20. Mimo kilkugodzinnych pertraktacyj konferencja nie dała rezultatu.

NOTUJEMY

Sprawa tramwajarzy. Odbyła się w Inspektoracie Pracy konferencja w sprawie uregulowania warunków pracy i płacy w tramwajach dojazdowych łódzkich. Z udziałem przedstawicieli pracowników i dyrekcji, pracownicy wysunęli następujące żądania: 1) przyznania premji za wysługę lat, a mianowicie po 5 latach pracy 1-miesięczną pensję, po 10 latach — 2-miesięczną i po 15 latach 3-miesięczną pensję, 2) przyznanie 13 pensji tytułem corocznej gratyfikacji, przyczem pensja ta wypłacana byłaby w trzech ratach, 3) podwyższenie płac dotychczasowych robotników wydziału mechanicznego i drogowego o 10 proc., 4) unormowanie urlopów, a mianowicie do 10 lat 2 tygodnie, po 10 latach 3 tygodnie itd.

Przedstawiciele dyrekcji przyjąwszy do wiadomości warunki pracowników, odpowiedzieli, że konkretnej odpowiedzi nie mogą udzielić z braku pełnomocnictw. W związku z tem konferencję odroczono do 8 bm. i wtedy dyrekcja udzieli odpowiedzi na wysunięte żądania pracowników.

Umowa zbiorowa metalowców. Wczoraj w Inspektoracie Pracy ostatecznie została podpisana umowa zbiorowa dla przemysłu metalowego w Łodzi. Umowę zawarto na czas nieograniczony. Sprawę wynagrodzenia jej ustalono na 4 tyg. naprzód przez obie strony. Umowa przewiduje następujące płace za godzinę: dla czeladników w pierwszym i drugim roku 70 groszy, po 3 latach — 85 groszy, dla pomocy fachowej — 85 groszy, dla robotników podwórzowych — 55 groszy, dla uczniów w pierwszym roku — 17 groszy, w drugim roku — 22 grosze i w trzecim roku — 29 groszy. Ponadto zastrzeżono, że płace wyższe, jakie w wielu wypadkach otrzymują starsi pracownicy, pozostaną utrzymane i nie mogą być z tytułu zawarcia umowy zmniejszone.

Zatarg z dozorcami domów. Zatarg z dozorcami domowymi zaostrza się. Jak to zapowiedziano od 1. b. m. otrzymują wypowiedzenie liczni dozorcy domowi, przyczem termin wypowiedzenia zgodnie z obowiązującą umową kończy się 31 grudnia r. b. Wypowiedzenie otrzymało około **400 dozorców**. Sprawą zainteresowały się związki i specjalna delegacja interwenjować będzie w Warszawie.

CZY WIECIE, ŻE...

Kasy targowe - mięsne. Z udziałem przedstawicieli rzemiosła rzeźniczo - wędliniarskiego odbyła się w Izbie Rzemieślniczej konferencja, na której omawiano sprawę projektu ustawy o kasach targowych mięsnych. Rzeźnicy do projektu odnieśli się nieprzychylnie i wystąpili z projektem stworzenia domów komisowych, na zasadach stosowanych oddawna na rynku poznańskim, a domy te przejęłyby funkcje, które przewiduje się dla kas targowych. Niezależnie od tego rzeźnicy opowiedzieli się za stworzeniem specjalnej instytucji bankowej, obok domu komisowego, przyczem bank spełniałby rolę kredytodawcy i ewentl. poręczyciela. Oba wnioski rzemiosła rzeźniczego, wyrażone zostały we formie opinji do projektu ustawy.

KRONIKA POLICYJNA

Żyd z Łodzi aresztowany. Na dworcu w Warszawie został aresztowany znany kupiec łódzki manufakturowy Żyd, Dawid Hofman. Hofman prowadził skład przy ul. Nowomiejskiej 24 i korzystając z zaufania, brał towar na kredyt. W ostatnim czasie wziął znaczniejsze partje, poczem towar wyprzedał i zlikwidował potajemnie skład, poczem wyjechał do Warszawy z zamiarem emigracji do Palestyny. Dostawcy wczas spostrzegli się i zwrócili się do władz, które aresztowały Hofmana. Dochodzenie jest w toku. Zaznaczyć trzeba, że pobieżne obliczenie wykazuje, że Hofman nabrał od dostawców na około 50 tys. złotych.

Z winy upałów. Na ul. Zgierskiej zatrzymany został znany złodziej - kieszonkowiec Chaim Srebrnik, bez stałego miejsca zamieszkania, Srebrnik poprzednio już karany za podobne występy, operuje po całym kraju. W tramwaju zdążającym do Zgierza usiłował on wyciąć kupcowi z Ozorkowa, Izydorowi Wajntraubowi kieszeń a wraz z nią portfel. Gdy operował żyletką, zaciął kupca w „siedzenie", wskutek czego zrobił się krzyk i Srebrnik mimo zamiarów na ucieczkę został ujęty. Zatrzymany wyjaśnił, że wypadek taki zdarzył mu się wyłącznie z powodu upałów i braku spodniej bielizny u upatrzonej ofiary, gdyż z reguły cięcia żyletką wychodzą mu jak należy. Mistrz żyletki powędrował do aresztu.

KRONIKA SĄDOWA

Proces o nadużycia na kolei. Przed sądem okręgowym w Łodzi rozpoczął się nowy proces z serji, w związku z nadużyciami, jakie ujawniono w związku z machinacjami naczelnika węzła kolejowego łódzkiego, inż. Eugenjusza Dąbrowskiego. Na ławie oskarżonych zasiadł 63-letni Herman Mazuch, zawiadowca odcinka drogowego kolei państwowych w Pabjanicach. Oskarżenie zarzuca Mazuchowi, że na stanowisku służbowem w okresie od 1927 do 1933 roku pozwolił sobie nadużyć na szkodę kolei. Mazuch był równocześnie prywatnym przedsiębiorcą, budującym bocznice kolejowe oraz prowadził pod sobą konserwację bocznic kolejowych szeregu firm, jak np. Krusze i Ender w Pabjanicach. Ponadto przejął w tym okresie budowę bocznicy firmy Srebrny, Spójnia i innych, budowę przystanku kolejowego dla letniska Kolumna. Dla dokonania tych robót Mazuch używał drzewa, żelaza, drutu, smoły, narzędzi i innych materjałów ze składnic kolejowych. Niezależnie od tego Mazuch zabierał materjały kolejowe do swego majątku Patkowice pod Pabjanicami. Prace wykonywali robotnicy kolejowi, pomieszczeni na listach płac i pobierający wynagrodzenie ze skarbu państwa. Po ujawnieniu nadużyć inż. Dąbrowskiego przeprowadzono kontrolę w Pabjanicach i aresztowano wówczas Mazucha. Na rozprawę powołano 47 świadków. W imieniu skarbu państwa prokuratorja generalna wr..sła powództwo przeciwko Mazuchowi o 15 tys. złotych.

Nagłówkowe słowo (tłusto) 15 groszy, każde dalsze słowo 10 groszy, 5 liczb = jedno słowo, i, w, z, a = każde stanowi 1 słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 100 słów, w tem 5 nagłówkowych.

OGŁOSZENIA DROBNE

Ogłoszenia wśród drobnych: **1-łamowy milimetr 30 groszy.**

Znak oferty naprzykład: z 18 924, n 2 745, d 1 790 i t. d. = 1 słowo.
Drobne ogłoszenia w dni powszednie przyjmuje się do godz. 10,30, w soboty i dni przedświąteczne przyjmuje się do godz. 10,15.

1. DOMY - PARCELE

Gdynia.
Mapkę, plany parcel, prospekt ilustrowany, wysyła bezpłatnie: Towarzystwo Terenowe, Rumja-Zagórze, pod Gdynią. zd 58 537

Dom
2 morgi kolonjalka w dużej wsi dominjalno - gospodarczej, bez konkurencji. Swoboda, Pniewy, Wroniecka 4. zd 61 601

Domy
8.000, 14.000, 9.500, 5.200, 16.000, do 95.000 ogrodami, parcele każdej ilości Minta, Słoneczna 59. zd 62 450

Dom
z piekarnią kopalnia złota na sprzedaż. Oferty Orędownik, Poznań zd 62 424

Domek
2 pokoje kuchnia chlew, ogród dla emerytów od właściciela sprzedam. Swarzędz. Oferty Orędownik, Poznań zd 62 378

Dom
nowy, blisko tramwaju, dwumieszkaniowy, ogrodem, korzystnie sprzedam 14.000 Ratajczak, Poznań, Skarbowa 18, parter. zd 62 886

Kupię
nowy dom czynszowy, wpłata 20 000.— ogrodem i składem. — Pośrednicy wykluczeni. Oferty Orędownik, Poznań zd 62 779

Dom
nowy, rodzaj willi, morga ogrodu, cena 14.000, wpłaty 10.000.— Szymala, Wielkie Garbary 14—4 zd 62 932

6. OŻENKI

Sierota
przystojna panna, posiadająca majątku 70.000 wyjdzie zamąż. Piotr Mrówka, Poznań, Św. Wojciech 2a — 1. zd 62 872

Kawaler
lat 32, 5000 gotówki poślubi pannę lub wdówkę bezdzietną, posiadającą gospodarstwo lub interes. Oferty Orędownik, Poznań. zd 62 871

Kawaler
lat 54, rolnik, posiadający pięć tysięcy gotówki, poszukuje żony religijnej, gospodarnej i dobrego charakteru. Dla obopólnego dobra pożądany majątek. Oferty Orędownik, Poznań zd 62 806

Urzędnik
gosp. wiek średni, oszczędności pragnie się usamodzielnić, pozna panią. Cel matrymonjalny. — Łask. zgłosz. do Orędownika zd 63 032

7. SPRZEDAŻE

Sklep
spożywczy okazyjnie sprzedam, powód wyjazd. Wiadomość: Orędownik, Łódź. n 13 021

Trzydzieścisześć
morgowe, ziemia pszenno-żytnia zabudowania masywne, kompl. inwentarze 7.000, wpłaty 6.000 Swoboda, Pniewy, Wroniecka 4 zd 61 602

Gospodarstwo
23 mórg, prywatne bez długu, — wymiaru, cena ugodowa, wskaże Piotr Strzępek, Grzebienisko, powiat Szamotuły. zd 62 350

Śpichrze
interesu zbożowego, mieszkaniem dużej wsi, kolej, 12 mórg ziemi, odda właściciel. Oferty Orędownik, Poznań zd 62 862

Resztówka
105 buraczanej, zabudowania wspaniałe, nadkompletnemi inwentarzami, 4 sady, Poznania, 37 000, wpłaty ugodowo. Bartkowiak, Dopiewo. zd 62 456

Skład
kolonjalny, Łazarz, sprzedam towarem, urządzeniem, cena 3 000. Sowiński, Garncarska 2, telefon 18-21. zd 62 990

Kawiarnia
mieszkaniem, dobrze prosperująca spowodu wyjazdu korzystnie do nabycia. Zgłoszenia Poznań, ul. Grunwaldzka 11 — 2. zd 62 964

Dom
nowy piętrowy, z piekarnią, wyszynk, sala, miejsce wycieczkowe, wpłaty 12. Oferty Agencja Pawlak, Mosina. n 14 626

70 mórg
pszennej, pod Poznaniem, kolej, szkoła. Inwentarz żywy, martwy nadkompletny. Adres Orędownik zd 63 043

10 MAJĄTKI

Majątek
360 buraczanej pałac, 10 pokoi, wpłaty 40.000 reszte amortyzacja Szymala, Wielkie Garbary 14 — m. 4 . zd 62 931

Gospodarstwo
48 mórg buraczanych, masywne, I klasy żniwo, inwentarze, wpłaty 8 000. Strabel, Poznań, Słowackiego 21. zd 63 064

Gospodarstwo
56 mórg podmiejskie, jednem planie, 8-pokojowy dom ogrodzie, 15 000. Strabel, Poznań, Słowackiego 21. zd 63 063

Gospodarstwo
52 morgi, I klasy ogród owocowy, 6 klm Poznań, 20 000. Strabel, Poznań, Słowackiego 21. zd 63 062

Potrzebni roznosiciele gazet

Zgłoszenia w administracji „Orędownika" w Łodzi — ulica Piotrkowska 91

Folwarczyk
18 morgowy, zabudowania pierwszorzędne, inwentarze kompletne, pełne żniwa, wpłaty 30.000 Rutkowski, Półwiejska 5. zdg 63 000

Gospodarstwo
60 morgowe, blisko Poznania — żywym, martwym, inwentarzem pełnemi żniwami, wpłaty 7.000. Rutkowski, Półwiejska 5. zd 62 997

Gospodarstwo
50 mórg buraczanych jednem planie I klasy, żniwo, inwentarzem lub bez, warunek odkup żniw, dzierżawę zgóry. Objęcie natychmiast, 10 lat, 1½ ctr. morgi. — Strabel, Poznań, Słowackiego 21. zd 63 065

Majątek
130 buraczanej, 4 kilometry od Poznania, wpłaty 30.000,— reszte amortyzacja, Szymala, Wielkie Garbary 14 — 4. zd 62 930

Resztówka
170 morgowa, dworek dziesięciopokojowy, zabudowania pierwszorzędne, wpłaty 35 000, wiele innych poleca Rutkowski, Poznań, Półwiejska 5. zdg 62 999

Gospodarstwo
58 morgowe, buraczane, dom czteropokojowy, — zabudowania pierwszorzędne, pełne żniwa. Cena 12.000,— Rutkowski, Półwiejska 5. zd 62 998

20
mórg ziemi buraczanej, prywatne przy stacji, blisko Poznania dogodna komunikacja, korzystnie sprzeda. Rutkowski, Półwiejska zd 62 996

18. DZIERŻAWY

Poszukuję
dzierżawy do 50 mórg, dobrej ziemi Olejniczak, u. p. Kozłowskiego, Żabikowo, Poznańska zd 62 835

Rzeźnictwo
dobrze prosperujące, kompletna maszynerja, mieszkaniami, lodówka, wydzierżawi, objęcie 800 Bartkowiak, Dopiewo, Poznań, Znaczek. zd 62 453

Piekarnia
Poznaniu, Łazarz, 4 pokoje wydzierżawię, objęcie urządzenia 6 000,—. Sowiński, Poznań, Garncarska 2. zd 62 989

Hotel
restauracją, salą, mniejszem mieście, wydzierżawi właściciel, objęcie 6 000,—. Sowiński, Poznań, Garncarska 2. zd 62 988

Majątek
400 mórg powiat Szamotuły, 10 lat wydzierżawię, objęcie 6 000,—. Sowiński, Poznań, Garncarska 2. zd 62 987

Dzierżawa
600 młyn wodny, tartak, przejęciecie 25.000.— 300 probostwo przejęcie 15.000.— Kwiatkowski, Poznań, Dzaiłyńskich 10. zd 62 949

Młyn
wodny ca 5 tonnowy zadzierżawię lub przyjmę odpowiednią posadę w młynie. Zgłoszenia Orędownik, Poznań zd 63 029

Poszukuję
dzierżawy nieruchomości, możliwie składem, ogrodem, pobliżu Poznania. Oferty ceną Orędownik, Poznań zd 63 045

22. ZGUBY

Aleksander Pawłowski
zagubił legitymację Str. Nar. i weksel na 150.— zł wystawiony przez Marję Mikołajczyk, który unieważniam. n 13 019

23. ROZMAITE

Wypożyczalnia
sukien ślubnych i balowych najelegantsze fasony. Łódź, Limanowskiego 38, dawniej Aleksandrowska. Pralnia. n 13 022

25. SZUKA POSADY

Ogłoszenia do 50 słów dla poszukujących posady w tej rubryce obliczamy po jednej trzeciej cenie drobnych

a) Służba domowa

Reemigrantka
oszukuje posady do samotnej osoby, włada polskim, niemieckim i francuskim. Oferty Kurjer Poznański zdg 62 405

Gospodyni
samodzielna z długoletnią praktyką i dobremi świadectwami, — znająca wszelkie zaprawy poszukuje posady od zaraz lub od 15 lipca. Oferty Kurjer Poznański zdg 62 419

b) Inni

Piekarz
znający cukiernictwo, kartą rzemieślniczą szuka posady zaraz lub później. Zgłoszenia Orędownik, Poznań zd 61 611

Piekarz
czeladnik, pracowity uczciwy, znający piec piersiowy — samodzielny szuka pracy. Miejscowość obojętna. Oferty Orędownik, Poznań zd 62 553

Pracy
w jakiejś hurtowni lub innej firmie robotnika poszukuję. Złożę kaucję zaraz. Oferty Orędownik, Poznań zd 62 831

Poszukuję
jakiejkolwiek pracy, zajmę się gospodarstwem, samotnej osoby, chorej, wdowca dziećmi, lub dziecka. Miejscowość obojętna. Orędownik, Gdynia. n 13 492

Rymarz
kawaler, sumienny, pracowity, z dobremi poleceniami poszukuje posady w majątkach zaraz lub później, chwilach wolnych mogę się zająć jako stangret. Proszę o łaskawe oferty do Kurjera Poznańskiego zdg 63 074/5

27. WOLNE POSADY

Robotnik - inkasent
potrzebny do składnicy węgli za wypożyczeniem 1 000 zł. Zabezpieczenie dobre. Praca stała. — Oferty Grodzisk Pozn., skrytka 28 . ng 13 594/5

Panienkę
przyjmę do bezpłatnej pracy biurowej, wzamian nauczę pisanie maszyną stenografji, książkowości, Oferty Orędownik, Poznań zd 62 825

Fryzjerka-manikurzystka
dobra siła, 50%, potrzebna zaraz. Zakład Fryzjerski, Łazienki, Jastarnia. n 13 493

Gospodarz
z dużą rodziną kaucja 1000, potrzebny zaraz na folwark 400. Zgłoszenia Sowiński, Poznań, — Garncarska 2. zd 62 722

Uczeń
rzeźnicki, syn uczciwych rodziców może się zaraz zgłosić. Kostrzewski, Buk, Rynek 4. zd 62 769

Podróżującego
na zaprowadzone artykuły przyjmie natychmiast fabryka. Zgłoszenia z życiorysem i referencjami Orędownik, Poznań zd 62 765

programy radjowe

OGÓLNOPOLSKIE

Sobota, 4 lipca.

6.0 audycje poranne: — **12.03** Trio Salonowe Polskiego Radja: **13.05** dziennik południowy: **14.30** Orkiestra Tadeusza Seredyńskiego: (ze Lwowa); **15.35** wiadomości gospodarcze: **15.15** „Ze śpiewem przez Polskę" — „Hej z góry, z góry jadą Mazury" — audycja dla dzieci starszych: **16.00** koncert solistów. Wyk.: Kazimierz Wiłkomirski (wiolonczela), Marja Wiłkomirska (fort. i akompanjament): **16.45** „Początki polskiej marynarki wojennej na Bałtyku" — odczyt z Krakowa: **17.00** „Pieśniarki dzisiejszego Paryża" — radjokabaret z płyt: — **17.30** muzyka salonowa w wykonaniu Orkiestry Klubu Mandolinistów „Sempre Vivo" pod dyr. Z. Szymborskiego (z Poznania): **17.50** „Puszcza tucholska" — pogadanka z Poznania: **18.50** pogadanka aktualna: **19.00** „Letni wieczór" — audycja muzyczna. — Wykonawcy: Siostry Burskie i Bronisław Horowicz (piosenki), Mira Grelichowska (recytacje), Witold Rybczyński i Marjan Altenberg (2 fort.) oraz Teodor Górski (tcola i harmonia): **20.15** audycja dla Polaków zagranica: „Sport polski przed Olimpjadą" w oprac. red. Jerzego Grabowskiego, wiceprezesa Komitetu Olimpijskiego: **20.45** dziennik wieczorny: **20.55** „Bitwa pod Kostiuchnówką", odczyt: **21.05** recital śpiewaczy Stanisława Drabika. Akompanjuje Bolesław Walek-Walewski (z Krakowa): **21.30** „Podwójne życie Symforjona Drucika" — napisał Jan Tyszkiewicz: **22.00** wiadomości sportowe: **22.15** amerykańskie pieśni w wykonaniu Amelji Helmholz (z okazji Święta Narodowego Ameryki): **22.45** muzyka taneczna w wykonaniu Małej Orkiestry P. R.

KRAJOWE

Sobota, 4 lipca.

Warszawa — **12.55** przegląd prasy rolniczej z Wilna: — **18.00** „Nasz program": **18.10** „Życie kulturalne i artystyczne stolicy": **23.00** muzyka taneczna. Wyk.: Mała Ork. P. R.

Sobota, 4 lipca.

Toruń — **12.55** „Uprawa truskawek", pog. roln.; **15.30** wiadomości gospodarcze (z Warszawy); **18.10** Franciszek Liszt: Rapsodja hiszpańska (W. Rehberg — fortepian); **18.25** wiadomości społeczne .

Sobota, 4 lipca.

Lwów — **12.55** przegląd wydawnictw kobiecych; **15.30** wiadomości gospodarcze (z Warszawy); **18.00** Silva rerum; **18.05** recital fortepianowy Idy Mościskor; — **18.25** lwowski felieton aktualny.

Sobota, 4 lipca.

Katowice — **12.55** życie artystyczne i kulturalne Śląska: **13.02** wiadomości bieżące: **13.15** koncert życzeń (płyty): — **15.30** „Ogród, park i sad w lipcu" — pogadanka: **18.00** „Swaczyna u Dorotki" — audycja dla dzieci; **18.25** recytacje poezyi Jana Nikodema Jaronia. **22.00** lokalne wiadomości sportowe.

Sobota, 4 lipca.

Kraków — **12.55** piosenki w wyk. chóru Juranda (płyty): — **15.30** wiadomości gospodarcze z Warszawy: **18.00** pogadanka aktualna: **18.10** chwilka społeczna: **18.15** duet harmonistów: „Bracia Antoni i Henryk Miceusze (do Łodzi).

Sobota, 4 lipca.

Łódź — **12.55** pogadanka na tematy prawnicze — „O zniewagach i pobiciach": **15.27** wiadomości giełdowe łódzkie: **15.30** wiadomości gospodarcze z Warszawy: **18.00** „Życie m. Łodzi" — pogadanke p. t. „Poczynania kulturalne w Łodzi" — wygłosi Ludwik Piotrowski: **18.10** pogadanke strażacka — wygłosi inspektor Kula: **18.15** duet harmonistów (Bracia Antoni i Henryk Miceusze w swoim repertuarze z Krakowa; **23.30** koncert życzeń.

PROPONUJEMY LAMPOWICZOM

na sobote:

17.05 Praga. Muzyka lekka. **17.15 Anglja** (Nat. Progr.). Muzyka taneczna. — **17.30 Budapeszt.** Muzyka cygańska. **17.40 Koszyce.** Koncert radjoork.

18.00 Koenigsw. Ludowe pieśni i tańce. **Hamburg.** „Świeży powiew" — koncert. **18.15 Kolonja.** „Muzyka do słuchu". **18.15 M. Ostrawa.** Muzyka lekka. **18.30 Radio Paris.** Muzyka lekka. **18.45 Budapeszt.** Muzyka salonowa. **Stockholm.** Koncert chóru budapeszteńskiego.

19.00 Anglja (Nat. Progr.). Rawicz i Landaer (2 fort.). **Moskwa.** (WCSPS.). „Rusałka" — opera Dargomyżskiego. **19.15 Wiedeń.** „Gramy melodje wiedeńskie" — operetka Roemischa. **19.30 Stockholm.** Wesołe melodje.

20.00 Anglja (Reg. Progr.). Sonata Księżycowa Beethovena. — **20.10 Frankfurt.** Wielki koncert rozrywkowy. **Hamburg.** Wesoły wieczór. **Kolonja.** Wesoły wieczór. **20.15 Beromuenster.** Pieśni serbskie. **20.20 Bukareszt.** Muzyka jazzowa. **20.30 Leningrad** „Madame Favart" operetka Offenbacha. **20.45 Anglja** (Reg. Progr.). „Tajemnica Zuzanny" — opera Wolf-Ferrariego. **20.40 Medjolan.** „La figlia di Jorio" — opera Franchettiego.

21.00 Bruksela franc. „Don Quichote" — poemat symf. R. Straussa. **21.30 Anglja** (Reg. Progr.). Muzyka lekka. **21.45 Bukareszt.** Koncert nocny.

22.00 Stockholm. Muzyka taneczna. **22.10 Wiedeń.** Kwintet c-dur Schuberta. **22.30 Anglja** (Nat. Progr.). Muzyka lekka. — **Wrocław.** Muzyka taneczna. — **Lipsk.** „A jutro niedziela" — koncert rozrywkowy. **Koenigsw.** Nocna muzyczka. **Anglja.** (Reg. Progr.). Muzyka taneczna. **22.45 Kolonja.** Muzyka taneczna.

23.00 Koenigsw. „Prosimy do tańca". **Bukareszt.** Muzyka taneczna. **23.15 Wiedeń.** Muzyka rozrywkowa. **Radio Paris.** Muzyka lekka.

24.00 Sztutgart. „Car i cieśla" — opera Lortzinga.

Humor zagraniczny



— Ładny chłopak, pański synek.
— A skąd pan wie, że to mój synek.
— Macie jednakowe oczy.

ORĘDOWNIK
WYCHODZI CODZIENNIE Z DATĄ NA DZIEŃ NASTĘPNY

Centrala: Poznań, św. Marcin 70. P. K. O. Poznań 200 149
Telefony centrali: 40-72, 14-76, 33-07, 44-61, 35-24, 35-25
W niedziele, święta i późnym wieczorem: 35-24, 40-72

Redaktor odpowiedzialny Andrzej Trella z Poznania. — Za wszystkie wiadomości i artykuły z m. Łodzi odpowiada Leon Trella, Łódź, Piotrkowska 91. — Za ogłoszenia i reklamy odpowiada Antoni Leśniewicz z Poznania. Rekopisów niezamówionych redakcja nie zwraca.

Przedpłata: miesięcznie przy 7-miu wydaniach tygodniowo z odbiorem w agenturach 2,35 zł. Za odnoszenie do domu odpow. dopłata. Na pocztach i u listonoszów miesięcznie 2,34 zł, kwartalnie 7,01. Poczta przyjmuje zamówienia tylko na 6 wydań tygodniowo (bez poniedziałkowego). — Pod opaską w Polsce 5,00 zł 6 wydań tygodniowo. — Zamówienia pocztowe należy uskuteczniać do 25. każdego miesiąca w urzędach pocztowych lub wprost w centrali Orędownika.

Ogłoszenia i reklamy: Na stronie 6-łamowej 15 groszy, na stronie 4-łamowej przy końcu tekstu redakcyjnego 30 gr., na stronie 4-tej 50 gr., na stronie 2-giej 60 gr., na stronie wiadomości lokalnych 100 gr. od jednołamowego milimetra. Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca 20% nadwyżki. Drobne ogłoszenia najwyżej 100 słów, w tem 5 nagłówkowych (drukowanych tłusto): słowo nagłówkowe 15 gr, każde dalsze słowo 10 groszy. Za różnicę między zestawem a wysokością ogłoszenia, powstałą wskutek matrycowania, wydawnictwo nie odpowiada. Ogłoszenia są płatne zgóry.

Nakład i czcionki: Drukarnia Polska Spółka Akcyjna, Poznań, św. Marcin 70.

W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków itp., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.



55)

— Panie — rzekł głosem złamanym — przebaczam ci jeszcze raz, ale z głębi serca żałuję pana! Jesteś oskarżycielem, ja jestem oskarżonym, ale nie pomieniałbym się z panem.

Pomimo swego zwykłego zuchwalstwa, pomimo niezrównanej bezczelności, Maugiron a raczej ex-chłopiec okrętowy Strączek, spuścił oczy i nie odpowiedział ani słowa.

Agenci odprowadzili więźnia. Robotnicy rozpierzchli się po zakładzie, mówiąc jeden do drugiego:

— A to zawzięta sztuka, ten Piotr Landry!... Wczoraj się dopiero zaklinał, że się zemści na tym furfancie i ot!... już!... Zbyt prędko dotrzymał słowa! Nigdybym tego nie pomyślał o nim!

Lucyna i Motyl

Maugiron, zostawszy sam, spacerował wolno po dziedzińcu, ścinając bezwiednie i machinalnie swoją laseczką najpiękniejsze kwiaty na bordiurze, otaczającej klomb przed domem, nie zdając sobie nawet sprawy, z bezmyślnej czynności, jakiej się oddawał.

W pięć minut Jakób Lambert ukazał się na progu głównego mieszkania, zszedł po schodach ganku. Młody człowiek zbliżył się do niego, pytając:

— A cóż, jakże się ma moja prześliczna narzeczona?

—Źle!... — odpowiedział sucho ex-kapitan. — Rozpacza... płacze...

— Miała podobno dla swego Piotra Landry bardzo żywe uczucie?

Jakób Lambert skinął głową potwierdzająco.

— E!... — odpowiedział Maugiron — to przejdzie... wszystko przechodzi na tym bożym świecie!... Jak stary dziwak zacznie ciągnąć za sobą kulę u nogi w porcie Tulonu lub Brestu, to przestanie zajmować jej myśli! Wiesz, drogi kapitanie, że powinieneś mi pięknie podziękować! Wybawiłem cię z ciężkiej sytuacji! Ale doprawdy czas było się zdecydować!... Między nami mówiąc, wiesz pan co, pan nie umiesz panować nad sobą. Głupstwoby się stało niepotrzebne!... Ale już... już myślałem, że trupi wyraz twarzy pańskiej zdradzi cię stanowczo. Wyglądałeś pan, słowo honoru daję, na skazanego przynajmniej do ciężkich robót na wieczne czasy!... Ale mniejsza o to! I to już przeszło! Kiedyż ślub?

— Niepodobnych rzeczy wymagać pan przecie nie będziesz?...

— Rozumie się! Jestem człowiek zgodny i gładki w interesach, szczególniej, jak wszystko idzie po mojej myśli.

— A zatem proszę pana o tydzień czasu dla przygotowania Lucyny do tego, aby została żoną pańską.

— Czy pan sądzi, że tak długi termin jest nieodzowny?

— Tak sądzę stanowczo i jeśli mi pan odmówisz... wątpię, czy mi się uda wymóc to na niej kiedykolwiek.

— Wiesz pan, że to wcale niepochlebne dla mojej miłości własnej — odpowiedział Maugiron, uśmiechając się — to mi dowodzi w sposób jasny, że pańska prześliczna córka nie z gustem pójdzie za mnie. Ale cóż robić, poddaję się i pozostawiam panu tydzień czasu. Dziś mamy 16-go — podpiszemy intercyzę 24-go t. m. dobrze?

— Dobrze! Uważaj pan to za rzecz pewną.

— A przedewszystkiem uprzedzam, że w ciągu tego czasu żadnych nowych prób o zwłokę nie przyjmuję. Nawet dwudziestu czterech godzin nie ustąpię.

— Pod tym względem nie masz się pan czego obawiać. Tydzień mi wystarczy.

— To wybornie! Teraz, kiedyśmy się już ułożyli, da mi pan mały dokumencik na piśmie, w którym mi pan przyznasz rękę panny Lucyny, swojej córki, dodając, że pan daje tejże swojej córce posag dwa miljony franków i że dwa miljony będą mi wręczone w dniu podpisania kontraktu, oraz, że będę miał zupełne prawo dysponowania tym majątkiem...

— Chcesz pan ten dokument jeszcze dziś dostać?

— Nietylko, że chcę dziś, ale chcę go mieć natychmiast. Pan zna stare przysłowie: „Lepszy wróbel w ręku, niż słowik na dachu!"

— A zatem chodź pan do pawilonu! Tam znajdziemy stemplowy papier i napiszę, co mi pan podyktujesz...

Maugiron pokręcił głową.

— Do pawilonu!... — powtórzył — sam z panem!... O! co to, to nie, mój drogi kapitanie! nie głupim!

— Czegóż się pan boisz?

— Cóż, u djabła! Z panem wszystkiego obawiać się można! Najodważniejszy człowiek wcale nie ma ochoty spotkać się sam na sam z grzechotnikiem, a panu zaledwie tyle wierzyć można, co tej gadzinie!... Któż mi zaręczy, że podłoga w pawilonie nie jest taka sama, jak podłoga kajuty kapitańskiej na Tytanie? Oho! raz się dałem złapać, ale „kto się na gorącem sparzy, ten na zimne dmucha!"

— Przysięgam panu — zaczął Jakób Lambert.

— Wstrzymaj się, drogi kapitanie! — przerwał Maugiron — przysięgi są dobre dla głupców, ale ja mam rozum.

— Cóż mam tedy zrobić?

— Idź pan sam do pawilonu, zredaguj w ciszy gabinetu swego dokumencik, o którym mowa. Ja tu sobie zaczekam na pana, paląc cygaro, będę się przyglądał przechodniom i robotnikom pańskim... Cóż pan chcesz?... Każdy dba o swoją skórę! Przyniesiesz pan ten skrypcik tu do mnie, a jeżeli forma jego nie spodoba mi się, poczynię nad nim moje uwagi... pan sobie pójdziesz napisać po raz drugi i tak dalej, dopóki nie będę zadowolony.

Jakób Lambert spuścił głowę jak murzyn-niewolnik pod rozkazem swego właściciela i nie odpowiedziawszy ani słowa, poszedł do pawilonu.

Maugiron zapalił cygaro i zaczął się przechadzać po podwórzu.

W dwadzieścia minut mniej więcej minut ex-kapitan „Atalanty" przyniósł swemu dawnemu chłopcu okrętowemu akt, który ten odczytał z dziesięć razy, rozbierał wszystkie wyrażenia z najwyższą uwagą i w rezultacie po tym skrupulatnym egzaminie okazał się zupełnie zadowolonym. Złożył we czworo stemplowy papier, wsunął go do portfelu i rzekł:

— Teraz już wszystko dobrze! Będę dyskretnym i nie będę panny Lucyny niepokoił moją osobą podczas tego tygodnia, któryśmy sobie jako termin oznaczyli! Nie przyjadę tutaj ani razu, chyba, gdybym miał panu do zakomunikowania coś ważnego i nieprzewidzianego, ale radzę panu abyś nie nadużył tej pozornej swobody dla usunięcia się z pod mojej władzy; dla zlikwidowania pańskiego majątku naprzykład i zniknięcia! Będziesz pan strzeżony, mój drogi kapitanie, strzeżony bardzo z bliska, chociaż w sposób niewidzialny i żaden z pana czynów i kroków nawet najmniej znaczący nie będzie miał tego szczęścia, żeby się mógł ukryć przede mną. Najmniejsze usiłowanie zdrady będzie wyrokiem na pana. Oskarżę pana natychmiast i pójdziesz pan zająć miejsce Piotra Landry w lochach więzienia Centralnego.

Jakób Lambert gorąco zaręczył za swoje słowo i dwóch śmiertelnych wrogów rozłączyło się, uścisnąwszy sobie ręce.

*

Trzy dni upłynęły; ciężki i straszny smutek zapanował w domu Jakóba Lamberta.

Robotnicy, jak zwykle, przepędzali czas przy pracy w warsztatach, ale ta robota, spełniana bez nadzoru i bez kierunku, była raczej powierzchowna niż rzeczywista. Jeżeli przychodzili kupujący, proszono ich, aby przyszli później, nikt nie był zdolnym do porozumienia się z nimi.

Andrzej de Villers był nieobecny, Piotr Landry w więzieniu. Jakób Lambert i Lucyna nie pokazywali się w biurach ani też na podwórzu.

Młoda dziewczyna, która okropnie cierpiała, po kilka razy usiłowała napróżno widzieć się z człowiekiem, którego uważała za swego ojca.

Ex-kapitan „Atalanty" uparcie pozostawał zamknięty w swoim pokoju, którego nie opuszczał nawet w godzinach obiadowych, mówiąc, że jest chory i odmawiając Lucynie rozmowy, o którą go tak usilnie prosiła.

Nędznik po raz pierwszy w życiu doświadczał uczucia, które było w pewnej mierze podobne do wyrzutów sumienia. Zbrodnia, spełniona kiedyś na wyspach Azorskich, nie wydawała się nigdy tak ciężką dla jego sumienia; przyszedł w końcu do tego przekonania, jak już wiemy, że wcale nie zamordował nieszczęśliwego mieszkańca kolonji francuskich, odmawiając podania mu ręki, i że jego rola czysto bierna była tylko prostem pozostawieniem rzeczy, na wolę losu czy też fatalności! Wreszcie w owej chwili, tak już odległej, zdobycie wielkiego majątku oślepiało go!... Złoto, tak pożądane, wydawało z siebie silne blaski, przeciw którym w sumieniu jego i uczciwości nie znalazło się dosyć siły oporu.

Dziś było inaczej! Dziś sam musiał stracić, oddać ogromną część tego majątku, tak drogo zdobytego i poświęcić prócz tego dwoje niewinnych dla swojego osobistego bezpieczeństwa!

Nikczemność czynu tego przejmowała go strachem, a jednak nie cofnął się przed nim, lecz oddalał konieczność powiadomienia Lucyny, że ma się zrzec swojej miłości, swoich nadziei i być gotową do oddania ręki najpodlejszemu pod słońcem człowiekowi.

A może młoda dziewczyna, usłyszawszy tak straszny wyrok, oburzy się i odmówi posłuszeństwa?!... Może odpowie na jego prośby, na jego błagania oporem nieprzełamanym? Czy zdoła wymóc na niej poświęcenie, które dla tej anielskiej duszy będzie tysiąc razy straszniejszem, jak ofiara życia własnego?

Jakób Lambert zadawał sobie te pytania, trudne do rozwiązania. Zwątpienie ściskało mu serce i zadawało mu niewypowiedziane męczarnie, ale przez jakąś słabość umysłu, której nawet najsilniejsi niekiedy doznają, wolał raczej pozostać w tych wątpliwościach, aniżeli dojść do pewności odmowy ze strony Lucyny, odmowy, któraby była dla niego zgubą.

Wskutek tego postanowił czekać aż do ostatniej chwili i wtedy dopiero wszystkie siły umysłu wytężyć, aby nieszczęśliwą dziewczynę oplątać w swe sidła.

Pośród tych okropnych mąk i niepokoju jedna rzecz zajmowała szczególniej Jakóba Lamberta, a to dlatego głównie, że spełnienie się jej utrudniłoby jeszcze więcej jego sytuację i zmniejszyłoby szanse powodzenia. Myślał o bliskim i groźnym dla siebie powrocie Andrzeja de Villers. Młody człowiek, który opuścił Paryż, mógł wrócić lada chwilę.

Przecież wedle wszelkiego prawdopodobieństwa przypuszczać można było, że zabawi on w Breście jedynie tyle czasu, ile potrzeba, aby uściskać starą matkę i uzyskać od niej przyzwolenie, którego potrzebował, a które ona udzieli zapewne z najwyższą radością i pośpiechem. Jak tylko przyrzeczenie matki usłyszy, nie będzie zdolnym pozostać tam dłużej. Kolej go przywiezie do Paryża z szybkością piorunu do boku narzeczonej, którą uwielbiał, a jego obecność dodałaby Lucynie siły do oporu, a przy tej pomocy byłaby niezwyciężona!

Jakób Lambert przestraszył się też niezmiernie, otrzymawszy list, na którym zobaczył stempel pocztowy „Brest" i adres, skreślony ręką Andrzeja.

Drżącą ręką zdarł kopertę i rozłożył papier; lecz wyraz twarzy jego wypogodził się szybko, a złośliwy uśmiech przesunął się po jego ustach, gdy oczyma pożerał treść listu.

Młody kasjer donosił mu z głębokim smutkiem, że przybywszy do Brestu, zastał matkę bardzo cierpiącą; nietyle może, aby cierpienie to było groźne i niepokojące, ale w każdym razie dostateczne, aby mu nie pozwoliło opuścić jej przed zupełnem przyjściem do zdrowia, na które może przyjdzie czekać kilka dni.

Andrzej dodawał jeszcze, iż bardzo wiele liczy na śpieszniejszą poprawę zdrowia pani de Villers z powodu radości, jaką jej zrobił przyjazdem swoim i przywiezionemi zapowiedziami i obietnicami tak wielkiego szczęścia.

„Nie śmiem pisać wprost do panny Lucyny, ponieważ nie dostałem od pana na to upoważnienia — pisał, kończąc, — ale błagam pana, albo raczej błagam cię, „mój ojcze", ponieważ wkrótce będzie mi wolno tak cię słodko nazywać, powtórz jej w mojem imieniu, że żadna kobieta na tym świecie nie będzie szczęśliwsza, bo żadna nie będzie tak kochana, jak ona!..

Jakób Lambert pośpieszył z odpowiedzią w kilku wierszach następującej treści:

„Lucyna i ja czekamy pana z niecierpliwością, będziemy oboje bardzo szczęśliwi zobaczyć cię jak najprędzej, ale nie darowalibyśmy, żebyś swoją matkę miał opuścić jeszcze chorą.

Ex-kapitan „Atalanty" kazał oddać na pocztę ten bilecik, będący od początku do końca jednem kłamstwem, i zatarł ręce z najwyższą radością, mówiąc sam do siebie:

— No!... Na szczęście w ten sposób zyskuję kilka dni czasu, a kilka dni, to może ocalenie!

Opuśćmy teraz na chwilę Jakóba Lamberta, a zobaczmy, co się dzieje z Lucyną.

Znamy głębokie uczucie miłości „prawie" córki dla ojca, jaką młoda panienka żywiła dla Piotra Landry, zdaje się nam więc, że nie mamy potrzeby rozwodzić się szeroko nad strasznem cierpieniem i boleścią, jakiej doznała nieszczęśliwa dziewczyna, gdy go widziała tak potwornie oczernionego, gdy ujrzała, jak wielkiej niesprawiedliwości stary podmistrz stał się ofiarą.

— Mój Boże!... mój Boże!... — szeptała Lucyna, łamiąc ręce i wylewając łzy rozpaczy — co za straszne położenie! Znam rzeczywistego winowajcę... i muszę milczeć! Aby uratować tego nieszczęśliwego, musiałabym oskarżyć mojego własnego ojca i zdradzić świętą przysięgę! Ah!... to chyba rozum stracić przyjdzie! Co począć?!... Jak sobie poradzić?!

Myśl, że Piotr Landry w swojem więzieniu może i musi myśleć, że i ona go opuściła, że i ona uwierzyła słowom Maugirona i dla zabójcy wzgardę ma tylko, zwiększała cierpienia młodej dziewczyny!

Przez pierwsze dwa dni, napróżno szukała sposobu. Trzeciego dnia przyszła jej myśl szczęśliwa... Kazała zawołać Motyla, chłopca, którego wielkie przywiązanie do starego podmistrza, było jej znane tak, jak wszystkim.

Motyl, śmiały jak prawdziwy ulicznik paryski, stawał się skromny jak dziecko, kiedy się znajdował przypadkiem wobec córki pryncypała.

Przyszedł do pokoju Lucyny, zarumieniony, pomieszany i zakłopotany, obracając w ręku czapkę, dla nadania sobie kontenansu, co mu się jednak nie bardzo udawało.

— Moje dziecko — rzekła doń młoda panienka — czy mogę mieć w tobie zaufanie? Powiedz sam, zastanów się?

Motyl, zapatrzony w jeden z kwiatów dywanu, chciał koniecznie podnieść wzrok na pannę Verdier, nie mógł tego jednak dokazać i mruknął tylko:

— O! tak... paniusiu... może panusia...

— Ja wiem, żeś ty poczciwy chłopiec — kończyła Lucyna — i że za nic w świecie byś mnie nie zdradził.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Centralna stacja meteorologiczna świata

Golfstrom a klimat Azorów — Komunikacja z całym światem — Zazdrośni Portugalczycy

Zorganizowanie międzynarodowej służby meteorologicznej jest faktem niezmiernej doniosłości, który umożliwił nietylko olbrzymi w ostatnich czasach rozwój lotnictwa pasażerskiego, ale także zapewnił mu możliwe bezpieczeństwo. W światowym aparacie meteorologicznym dominującą rolę odgrywają wyspy Azorskie (położone na Atlantyku na zachód od Portugalji — przyp. red.).

Wyspy te uchodzą za miejsce, w którem rodzą się burze.

Nie znaczy to, żeby Azory miały stale niepogody i burze, przeciwnie, jeżeli im się przebaczy ich nieco wilgotny klimat, mogą one konkurować co do pogody z innemi wyspami, słynącemi z dobrego klimatu. Bądź jak bądź mają one klimat typowo oceaniczny, dzięki swemu położeniu nad najszerszem miejscem owych prądów morskich, które z północy i z południa płyną w centralnej strefie Oceanu Atlantyckiego. Temperatura tego prądu, zwanego Golfstromem, wykazuje tutaj, nawet w najzimniejszych miesiącach, nie mniej niż 15 stopni powyżej zera.

Azory znakomicie odzwierciedlają warunki klimatyczne morza,

w którem są położone.

Zjawisko to doznało praktycznego zastosowania, kiedy Azory w r. 1893 otrzymały połączenie kablowe z Europą. Zbudowano tam stację meteorologiczną, której komunikaty, przesyłane regularnie do Europy, coraz większego nabierały znaczenia dla żeglugi morskiej.

Azory posiadają obecnie cztery obserwatorja meteorologiczne: Ponta Delgada na wyspie St. Michael, Angia w Terzeira, Santa Cruz w Flores i Horta w Fayal. Każde większe obserwatorjum w Europie i w Ameryce pozostaje w stałej łączności z temi stacjami.

Dzięki uzyskanym stąd informacjom mogą meteorolodzy przepowiadać pogodę

— oczywiście na najbliższy okres czasu — z matematyczną prawie ścisłością. Stacje na Azorach spełniają jeszcze jedno bardzo ważne zadanie. Od przeszło dziesięciu lat prowadzi się tam obserwacje prądów powietrznych na wielkiej wysokości. Nie potrzeba dodawać, że obserwacje te posiadają wprost nieocenioną wartość dla komunikacji lotniczej. Obok dwóch stacyj seismologicznych istnieje w St. Michael obserwatorjum magnetyczne. Wszystkie te instytuty

wyposażone są bogato w najnowocześniejsze aparatury i środki naukowe.

Dzięki temu i specyficznym warunkom, stacje obserwacyjne na Azorach uzyskiwać mogą mnóstwo materjału meteorologicznego, nie dostępnego dla innych stacyj.

Znaczenie wysp Azorskich dla służby meteorologicznej świata jest tak wielkie, że już niejednokrotnie usiłowano uzyskać od Portugalji, która jest właścicielką tych wysp, koncesję na założenie tam

międzynarodowego instytutu meteorologicznego.

Rząd portugalski za każdym razem odmówił swej zgody, uzasadniając swe stanowisko tem, że instytuty portugalskie stoją pod każdym względem na wysokości zadania i że rząd każdej chwili przyjdzie im z pomocą, gdyby tego zajść miała potrzeba.

W. i P.

Na ulicy

— Mówię ci, że moja narzeczona, to brylant.

— W każdym razie bądź ostrożny, bo teraz oszustwa z brylantami są na porządku dziennym.

Zgodzi się

— Cóż powiedział mój ojciec, gdy się oświadczyłeś o mnie?

— Że zgodzi się chętnie, bylebym mu tego nie wymawiał później.



Biegi z przeszkodami — jakie urządzono ostatnio w Bromley pod Londynem. Zawodniczki musiały „wziąć" przeszkodę w postaci chwiejnej sieci.

Walka z górami lodowemi na oceanie

Pełne poświęcenia i bohaterstwa prace statków strażniczych

„Policja oceanu" — Goast Guards — trzyma wierną straż na granicy obszaru lodowego. W ciągłej walce z wrażemi żywiołami, członkowie tej formacji

bezustannie narażają swoje życie,

by tysiącom okrętów kursujących pomiędzy Europą i Ameryką zapewnić bezpieczeństwo. Jeden z oficerów Goast Guards opowiada interesujące szczegóły tej ciężkiej i odpowiedzialnej służby:

Przeciętny „szczur lądowy" nie ma najmniejszego pojęcia o niebezpieczeństwach, na które stale narażony jest marynarz. Sztormy, mgła, wraki i góry lodowe — oto

wrogowie, zagrażający bezustannie życiu żeglarza.

A walka z niemi nie jest łatwa i nie zawsze daje pomyślne wyniki, sile niszczycielskiej sztormów przeciwstawiany jest większy tonnaż; zdradziwą mgłę unieszkodliwia się zapomocą infra-czerwonych promieni; zaś wraki i góry lodowe pozostają pod „opieką" policji oceanu. Ta ostatnia powołana została do życia wkrótce po strasznej katastrofie olbrzyma morskiego „Titanic'a" i posiada za bazę port St. Johns, położony na półwyspie Avelon, uważany za centrum sztormów oceanicznych.

Statek strażniczy Coast Guard'u dzień i noc otrzymuje

iskrowe zapytania z całego obszaru Atlantyku

i musi dawać natychmiastowe, ścisłe informacje o wszelkich przeszkodach nawigacyjnych. W obszernej, jasno oświetlonej kabinie radjowej, trzej operatorzy siedzą przy aparatach; bezustannie krążą ramowe anteny. W słuchawce rozlega się cykanie: statek X linji Y, płynący z Amsterdamu do Halifax'u, pozycja taka a taka, zapytuje, czy dalsza droga wolna jest od lodowców?

Najcięższy jednak czas zaczyna się dla strażników morskich z chwilą,

gdy ciepłe prądy powietrzne przenikną do regjonów polarnych.

Wtenczas bowiem lodowce odrywają się od swych barjer i poczynają zwolna posuwać się ku południowi, zagradzając tu i owdzie linje kursów transantlantyków. Niektóre góry lodowe przenikają nieprawdopodobnie daleko na południe. W ubiegłym roku natrafiono na taką górę o olbrzymich rozmiarach, na 45 stopniu szerokości (t. j. mniej więcej na wysokości Genui). Było już lato, a lodowy kolos nie okazywał najmniejszej skłonności do tajania

zmieniając przytem bezustannie swój kurs,

płynął na skraju Golfstromu, który pchał go raz ku północy, to znów ku południowi. Strażnicy morscy przez siedem dni poszukiwali groźnego północnego gościa. Gdy go w końcu „ujęto" i storpedowano, setki kapitanów okrętowych odetchnęło z ulgą.

Takie wypadki zdarzają się jednak dość rzadko. Zwykle góry lodowe nie przekraczają 65 stopnia szerokości i wówczas topnieją. Jednakże stopniałe do połowy,

stanowią one groźniejsze jeszcze niebezpieczeństwo,

gdyż nie łatwo dają się na czas dostrzec. Bliskość takich „wraków lodowcowych" sygnalizuje nagle obniżenie się temperatury i na powierzchni morza tworzy się w danem miejscu lekka, miejscowa mgła. Takiej „lokalnej" mgle, doświadczony żeglarz zawczasu schodzi z drogi.

„Fałszywy Negus" w Genewie

Figle „nieznanych sprawców"

Jak donosi Ag. „Iskra" — jakieś tajemnicze grono figlarzy przysparza władzom genewskim dużo trosk, a licznie zgromadzonym dyplomatom międzynarodowym wiele nieprzyjemnych rozczarowań.

Jeszcze nie przebrzmiały echa wystąpienia fałszywego negusa, który w postaci młodzieńca, ustrojonego w sztuczną brodę i kask kolonjalny oraz w charakterystyczną jedwabną pelerynę, objeżdżał otwartem autem ulice Genewy, a już zostały stwierdzone dwa nowe figle.



Rycina przedstawia „fałszywego" negusa, pod którym ukrywa się pewien student włoski.

W ubiegłą sobotę niemal wszyscy obecni w Genewie dyplomaci otrzymali wytworne zaproszenia na obiad u negusa Haile Selassie.

Kto nie poinformował się telefonicznie w głównej kwaterze delegacji abisyńskiej, ten ubierał się we frak i jechał do hotelu „Carlton", aby tam przekonać się, że padł ofiarą złośliwej mistyfikacji.

Ostatnio wszystkie delegacje i szereg notablów genewskich otrzymało zaproszenia na garden party do posiadłości jednego z przywódców, rządzącej w kantonie genewskim lewicy, adwokata Jakóba Dickera w Asnieres, pod Genewą. Garden party miała być urządzona na cześć premjera Leona Bluma, przytem zaproszenie zapowiadało, iż premjer Francji wygłosi do gości adwokata Dickera przemówienie polityczne.

Zjechały w niedzielę po południu do Asnieres tłumy gości, a samych samochodów z oznaką dyplomatyczną było — wedle twierdzenia policji genewskiej — aż 60 sztuk. Zauważono w nich m. in. szefów poszczególnych delegacyj. Adwokata Dicker'a natomiast nawet w posiadłości Asnieres nie było...

Dziś w południe szef kantońskiego rządu genewskiego, p. Leon Nicolle, przywódca lewicy socjalistycznej szwajcarskiej, zaprosił do siebie na konferencję przebywających w Genewie przedstawicieli prasy międzynarodowej. Prezes Nicolle w dłuższem przemówieniu przedstawił dziennikarzom szczegóły wspomnianych przez nas trzech figlów i oficjalnie oskarżył o dokonanie ich — szefów opozycyjnych stronnictw prawicowych. Prezes Nicolle stwierdził, iż ma konkretne dowody na to, iż wszystkie trzy figle zostały urządzone przez kantonalną opozycję prawicową, która pragnie obrzydzić dyplomatom Genewę i w ten sposób — pozbawiwszy mieszkańców Genewy dochodów — oddziałać na niepopularność rządów prezesa Nicolle'a. Równocześnie prezes Nicolle zapowiedział zastosowanie jak najostrzejszych środków represyjnych wobec figlarzy i zwrócił się do przedstawicieli prasy z apelem, ażeby zechcieli poszczególnym delegatom dyplomatycznym wyjaśnić tło sprawy oraz zapewnić ich o jego szczerej woli przeciwdziałania niesmacznym wybrykom.

Cała historja wywołała w kuluarach genewskich wiele wesołości.

Osobno podajemy rycinę, przedstawiającą „fałszywego Negusa" w samochodzie, którym w istocie jest przebrany za Negusa pewien student włoski.

„Dalszy ciąg nastąpi"

obchodził 100-lecie swego istnienia

16 czerwca 1836 r. ukazała się w Paryżu nowa gazeta p. t. „La Presse". Data powyższa jest historyczną dla rozwoju prasy. Pomysły redaktora i wydawcy „La Presse" wywarły wpływ w całym świecie i po dziś dzień są aktualne.

Wydawcą i redaktorem „La Presse" był Emil de Girardin. On to był twórcą krótkiego, z trzech słów zaledwie składającego się zdania, które po dziś dzień prasa całego świata powtarza. Zdanie to brzmi: „Dalszy ciąg nastąpi".

Przed Emilem Girardinem prasa codzienna nie umieszczała dłuższych opowiadań, ani odcinkowych powieści. Drukowano tylko to, co się w jednym numerze mieściło. Emil de Girardin pierwszy zdecydował się podawać dłuższe opowiadania i powieści odcinkami i pierwszy wydrukował słowa „Dalszy ciąg nastąpi".

Girardin był członkiem francuskiego parlamentu. Interesował się zawsze prasą. Miewał rozmaite pomysły redakcyjne i wydawnicze, lecz u żadnego z redaktorów istniejących wówczas pism, nie znajdywały one uznania. Wreszcie postanowił założyć własne pismo. Tak powstała „La Presse".

Sposób jej redagowania został przez redaktorów innych pism przyjęty z politowaniem, publiczność jednak odrazu zainteresowała się nowem pismem. „La Presse" była rozchwytywana! Po kilku tygodniach nie ulegało już wątpliwości, że zdobyła trwałe powodzenie. Powstał nowy, dotąd niespotykany rodzaj prasy, która w sposób lekki, a ciekawy przedstawiała wszelkiego rodzaju aktualne zagadnienia i podawała informacje. Wkrótce nazwano ten rodzaj „bulwarowym".

„Poważne" pisma niechętnie spoglądały na konkurencję i z przekąsem się o niej wyrażały, rychło jednak musiały i one pod wielu względami kopjować typ pisma stworzony przez p. Girardina.

Wynalazca papierosa

Mało kto wie, kiedy i przez kogo został wynaleziony niezbędny dzisiaj wielu ludziom papieros. Wynalazcą był sobie prosty egipski żołnierz w służbie francuskiej, który brał udział w oblężeniu fortecy Saint Jean d'Acre w Palestynie, przez Napoleona. Nieszczęście, czy też szczęście, zwłaszcza przez wzgląd na dzisiejszych palaczy, chciało, że Mameluk egipski stłukł swą glinianą fajkę, której, jako namiętny palacz, ze swych ust nie wypuszczał. Chcąc zastąpić brak ulubionej fajki, napchał tytoniu do papierowego ładunku, z którego uprzednio wysypał proch. W ten sposób blisko 140 lat temu, urodził się prototyp pierwszego papierosa, bez którego i dziś często ludzie obejść się nie mogą